

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

39. posiedzenia, II. sesji VIII. peryodu

z dnia 26. października 1905.

T R E Ś Ć :

Spis petycji. Głosy pp. ks. Mazikiewicza, Frucht-
manna, Stapińskiego i Baworowskiego na po-
parcie poszczególnych petycji.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zniesienia
podatku domowo-klasowego od domów budo-
wanych z drzewa.

Wniosek p. Vayhingera i tow. w sprawie zmiany
statutu krajowego i sejmowej ordynacji wy-
borczej.

Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie wy-
pracowania projektu nowej ustawy łowieckiej.

Wniosek p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie
przyspieszenia sankcyonowania ustaw co do
obwałowania Wisły.

Wniosek p. Krempey i tow. w sprawie uchwalenia
ustawy o przyłączeniu obszarów dworskich
do gmin wiejskich w Galicyi.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego i tow.
w sprawie nadużycia władzy przez krynickie-
go delegata Namiesnictwa i inspektora zdro-
jowego w Szczawnicy.

Interpelacya do Rządu p. Szweda i tow. w spra-
wie uwolnienia od ćwiczeń wojskowych wła-
ścicieli gruntów wiejskich lub małomiejskich
oraz synów rolników niezdolnych do pracy.

Interpelacya do Rządu p. Krempey i tow. w spra-
wie pokrzywdzonego przez Zarząd kolejowy
włóścianina Stanisława Kusięby z Dąbrówki
pow. Mielec.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Maryew-
skiego i Skołyszewskiego i tow. w sprawie
obwałowania i podwyższenia brzegów Wisły.

Interpelacya do Rządu pp. Maryewskiego i Sko-
łyszewskiego i tow. w sprawie obwałowania
i podwyższenia brzegów Wisły.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka i tow.
w sprawie regulacyi obwałowania Wisły
w powiecie bialskim.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa i tow.
w sprawie wypłacenia kwitkami zarobków
przez dzierżawcę folwarku Klęczany pow.
Gorlice

Interpelacya do Rządu p. Krempey i tow. w spra-
wie używania języka polskiego w Galicyi.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow.
w sprawie Rady gminnej w Płotyczy pow.
Brzeżany.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow.
w sprawie uzupełniającego wyboru jednego
członka do Rady powiatowej w Horodence.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie założenia ruskiej szkoły ludowej męskiej i żeńskiej w Stryju.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć Starostwa w Tłumaczu przy prawyborach z V. kurii okr. Stanisławów.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zasądzenia przez Starostwo w Złoczowie parocha gr. kat w Gołogórach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego postępowania Wydziału powiatowego w Dolinie w gminie Podbereż pow. Dolina.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Buynowskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyznianego w wysokości 25⁰/₀ płacy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucji lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie desinfekcyi używanej odzieży. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych I. klasy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o rozpoczęcie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhaj-

ce jeszcze w ciągu roku 1905. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Maissa o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szkolny 1905,906 dodatku drożyznianego w wysokości 25⁰/₀ płacy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o podwyższenie subwencji dla Kółek rolniczych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra w sprawie przyznania dodatku drożyznianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska-Wulka mazowiecka. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych. Uchwalenie wniosków komisji.

Porządek dzienny 40 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 37. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół

z 38. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta spis petycji wniesionych po dzień 26. października 1905 r.):

2342. L. s. 3142. Józef Koszałkowski, naucz. lud. w Konotopach p. p. Krańskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

2343. L. s. 3143. Franciszka Rodowicz, wdowa po naucz. lud. w Jarosławiu p. P.

- Jahla o podwyższenie pensji wdowiej — do kom. szkolnej.
2344. L. s. 3144. Wydz. pow. w Łańcucie p. p. Głębińskiego o podwyższenie subwencji dla szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej — do komisji budżetowej.
2345. L. s. 3145. Franciszek Wiśniewski, naucz. kierujący w Błaszkiej p. p. Buynowskiego o przyznanie dodatku pięcioletn. — do kom. szkolnej.
2346. L. s. 3146. Janina Kossowska we Lwowie p. p. Głębińskiego o subwencję na studia muzyczne — do kom. budżetowej.
2347. L. s. 3147. Członkowie Kółka roln. w Piwnicznej p. p. Potoczka o subwencję dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. — do komisji budżetowej.
2348. L. s. 3148. J. w. w Nadybach p. p. Sozańskiego j. w. — do kom. budżetowej.
2349. L. s. 3149. J. w. w Czyszkach p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2350. L. s. 3150. Jakób Gardas, h. naucz. lud. w Więcierzy p. p. Głębińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
2351. L. s. 3151. Agnieszka Willimkova, wdowa po naucz. lud. w Lubiczu małym p. t. p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
2352. L. s. 3152. Jan Jekiel w Turaszówce p. t. p. o zwrot kw. 2400 kor. tytułem poniesionej straty przy budowie szkoły lud. w Jedliczu. — do komisji szkolnej.
2353. L. s. 3153. Józefa Suppon we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
2354. L. s. 3154. Wydz. pow. w Mielcu p. p. Sękowskiego popiera petycję Wydz. pow. w Tarnowie o zmianę §. 47 ustawy wodnej — do kom. wodnej.
2355. L. s. 3155. Mieszkańcy przysiółka Huleków ad Korzelne p. p. Wereszczyńskiego o subwencję na budowę szkoły — do kom. budżetowej.
2356. L. s. 3156. Paulina Paniczewska, wdowa po naucz. ludow. w Stecowie p. p. Mogielnickiego o podwyższenie datku na wychowanie dzieci lub zaopatrzenie wdowie — do kom. szkolnej.
2357. L. s. 3157. Tow. higieniczne we Lwowie p. p. rektora Gluzińskiego w sprawie zaprowadzenia w szkołach ludow. i średnich lekarzy szkolnych, nauki somatologii, higieny etc. — do komisji szkolnej.
2358. L. s. 3158. Józef Mercik, naucz. kierujący w Zręcanie p. p. Trzecieckiego o zapomogę na kształcenie dzieci — do kom. budżetowej.
2359. L. s. 3159. Miejscowe Koło Towarz. Szkoły ludowej w Dublanach p. p. ks. Arcyb. Bilczewskiego o przyjęcie ochronki w Dublanach na koszt krajowy — do kom. budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. ks. Wesoliński.
- (*Głosy: Nieobecny.*)
- Ponieważ nie ma go w sali, przeto proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. Urbański (czyta).**
2360. L. s. 3160. Gm. m. Kołaczyce p. p. Wasolińskiego o pomoc techniczną do rekonstrukcji wodociągów — do kom. petycyjnej.
2361. L. s. 3161. Gm. m. Kołaczyce i okolice p. p. ks. Wesolińskiego o utworzenie okręgu sanitarnego w Kołaczycach — do kom. sanitarnej.
2362. L. s. 3162. Gm. Jazowo, pow. Strzyżów p. p. Wesolińskiego o zniżenie prestacji szkolnej — do komisji budżetowej.
2363. L. s. 3163. Towarz. „Ruski Narodny Dom“ w Rawie ruskiej p. p. Mazikiewicza o zapomogę na bud. bursy — do kom. budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji zażądał głosu p. ks. Mazikiewicz. Udzielam mu głosu.
- P. ks. **Mazikiewicz.** Iz wzglądu na ubożu młodzież szkolnu pomieszczenuju w Narodnoj Bursi w Rawi ośmiłaju sia w kotrych słowach poperty siu petycyju.
- Na uzasadnienie potrzeb powstania i założenia takiej bursy wystarczyt nadmynity, że z seju chwyteju, koły wist roznesła sia po powiti, szczo seho szkolnoho roku otworena zistane Narodna bursa w Rawi, ne možna sia buło pozbuty rodcyzej prahnuczych umistyty w toj bursi dity. Se jest najlepszy dokaz, konieczna potreba sej bursy. Potrebu tuju i koryst takiej bursy uznaty i miscewi czynnyky, a peredowsim Rada powitowa, kotra pospisyła z udłeniem pomo czy w kwoti 500 K.

Fakta tiji uzasadniają konieczną potrzebę, aby i kraj pryncypalniej z pomoczeju tym bilnsze, że hromadiane rawskoho powitu musiat i tak nestosunkowo nadmirni tiabary ponosyły dla dalszoho wyyszoho obrazowania swoich ditej, bo w Rawi pomymo domahań ludnosy i mojeho skromnoho wnesenia ne ma szkół serednych ani seminarij uczytelskoj. Wo wydu toho kraj tym bilnsze powynen przyty z pomoczeju tamtejszym mészkańciam czerez udilenie jak najbohatiszoi subwencyi dla zhadanoi bursy.

O to horiaczo Wysokij Sojm i komisyju budzetowu maju czest prosyty poruczajucy im powyższu petycyju.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2364. L. s. 3164. Komitet cerkiewny w Tarnoszynie pow. Rawa ruska p. t. p. o zapomogę na dokończenie bud. cerkwi — do komisji budzetowej.

Marszałek. Do tej petycyi również żądał głosu p. ks. Mazikiewicz, udzielam mu głosu.

P. ks. **Mazikiewicz.** Mieszkańci seła Tarnoszyn powiatu rawskoho w czyśli około 318. dusz gr.-kat. obriada suł' po najbilnszj czasty ubohi lude. A poneże ich materna cerkow w Ulchowku jest' o 5 km. najhirszoji bołotnytoji dorohy widdalena, dlatoho duże czasto suł' ony pozbawleni słuchania służby bożoji i nauky duchownoji. Z toho powodu postanowily ony pobudowaty w miscy Dim bożyj dobrowilnymy żertwamy operajucy sia na pidpomocy ludej dobroj woły jak i na pomoc wlastej. Tak stanuw Dim bożyj, choc skromnyj, wybudowanyj.

Do toho odnak brakuje wnutrenoho uriadzenia w nij, a imenno brak ołtarjow i reszty wsich przyborow do widprawlenia liturgii tak konieczno potribnych. Sredstwa wsi wyczerpani. Dlatoho prosyt' dotycznyj komitet Wysokij Sojm o odnorazowu chotajby i najskromniejszu pidmohu. Tuju petycyju ja horiaczo popyrajy i proszu o widosłanie jeji do komisji budzetowej.

Marszałek. To się już stało, proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis dalszych petycyj*).

2365. M. s. 3165. C. k. krakowskie Tow. rolnicze, p. p. Zdzis. hr. Tarnowskiego o subwencyę na utworzenie posady instruktora handlowego dla Towarzystw

rolniczych okregowych - do kom. budzetowej.

2366. L. s. 3166. J. w. p. t. p. o podwyższenie subwencyi na chów bydła — do kom. budzetowej.

2367. L. s. 3167. J. w. p. t. p. w sprawie zmiany projektu Wydz. kraj. dotyczącego umowy z c. k. Rządem co do terminu umorzenia pożyczek melioracyjnych z nowego 5. milion. kredytu mających się udzielić — do komisji dla gospodarstwa krajowego.

2368. L. s. 3168. J. w. p. t. p. o utworzenie przy kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie 1—2 letn. kursów dla wykształcenia ukwalifikowanych dozorców stajennych -- do kom. dla gospodarstwa krajowego.

2369. L. s. 3169. Tow. »Szkoła Pomocza« w Samborze, p. p. Korola o zapomogę — do kom. budzetowej.

2370. L. s. 3170. Bursa ruska św. Włodzimierza w Samborze p. t. p. o zapomogę — do kom. budzetowej.

2371. L. s. 3172. Gm. m. Kołaczyce p. p. ks. Wesolińskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej z dochodów majątku zakładowego gminy. — do kom. szkolnej.

2372. L. s. 3173. Komitet zarządający parkiem dla młodzieży w Stryju p. p. Fruchtmanna o subwencyę. — do kom. budzetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Fruchtmann. Udzielam mu głosu.

P. **Fruchtmann:** Wysoki Sejmie!

Rada szkolna krajowa wzięła inicjatywę w utworzeniu dla szkół ludowych i średnich ogrodów na wzór parku Jordana w Krakowie i osobnym cyrkularzem zaważała wszystkie Rady szkolne okregowe, aby się tą sprawą zajmowały.

Rada szkolna okregowa w Stryju chętnie przyczyniła się do tego, aby tę myśl bardzo zbawienną dla szkół poprzeć i doszło do tego, że miasto Stryj dało grunt 10 morgowy pod założenie takiego ogrodu, dało ogrodzenie dość kosztowne do tego gruntu, a ze składek prywatnych zebrano blisko 30.000 K. Rzecz jest prawie ukończona, tylko potrzeba jeszcze zapłacić niektóre wydatki poczynione na kredyt. Brakuje jeszcze około 3 000 K, a już nie możemy się udać do dobroczynności prywatnej, bo do niej musimy się uciekać w celu otrzymania tego ogrodu. Dlatego Rada szkolna okregowa prosi o sub-

wencję dla celu tak doniosłego, tak zacnego i pożytecznego, a ja tę petycję najgoręcej polecam Wys. Sejmowi.

Pod względem formalnym proszę o odeślanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek: To się stało. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta spis dalszych petycji*).

2373. L. s. 3174 Stow. „Gwiazda“ w Stryju p. t. p. o zasiłek na koszt budowy własnego domu — do kom. budżetowej.

Marszałek: Do tej petycji ma również głos p. Fruchtmann.

P. Fruchtmann. Wysoki Sejmie!

Towarzystwo „Gwiazda“ w Stryju należy do rzędu tych bardzo licznych w kraju rozsianych towarzystw, których cel jest zacny, szlachetny, pożyteczny. A szczególnie Towarzystwo w Stryju, istniejące pod tą nazwą, działa bardzo korzystnie dla mieszczaństwa, przyczynia się znacznie, jeżeli nie do podniesienia mieszczaństwa materialnie, to w każdym razie obyczajowo, kulturalnie, cywilizacyjnie, i ma bardzo wielkie zasługi, bo działa patryotycznie, tak że to Towarzystwo jest potrzebne w mieście naszym. Trzydzieście kilka lat to Towarzystwo istniało i nigdy nie uciekało się do subwencji, wsparcia lub datku jakiego ze strony kraju. Teraz doszło do tego stanu rzeczy, że może myśleć o wybudowaniu własnego gniazda, własnego domu. W tym celu, bo bardzo skromne środki nie wystarczają, udaje się do Wysokiego Sejmu o pomoc. Towarzystwo to jest, jak powiedziałem, zacne, zasługuje na poparcie, dlatego proszę, by Wysoki Sejm raczył tę petycję łaskawie uwzględnić.

Pod względem formalnym proszę o odeślanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

2374. L. s. 3175. Zarząd kraj. Tow. nauczycieli lud. w Galicyi z siedzibą w N. Sączu p. p. Tomaszewskiego o wydanie nowej ustawy dyscyplinarnej — do kom. szkolnej.

2375. L. s. 3176 Gm. Grabowiec stryjski p. p. Fruchtmanna o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Maryi Ryszko — do kom. budżetowej.

2376. L. s. 3177. Gm. Sokołów p. t. p. .

w. Maryi Kafłowskiej — do kom. budżetowej.

2377. L. s. 3178. Gm. Chodowice p. t. p. j. w. Macieja Kurtyja — do kom. budżetowej.

2378. L. s. 3179. Członkowie kółka roln. w Babulińcach p. p. Wikt. Czaykowskiego o subwencję dla Zarządu głów. i Zarządów pow. Kótek roln. — do kom. budżetowej.

2379. L. s. 3180. Stow. „Gwiazda“ we Lwowie p. p. Skałkowskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2380. L. s. 3182. Nauczycielstwo lud. w Gródku p. p. Kolischera o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

2381. L. s. 3183. Tow. gimn. „Sokół“ w Stanisławowie p. p. Głabińskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

2382. L. s. 3184. Gm. m. Wadowic p. p. Maissa o polepszenie plac nauczycielskich — do kom. szkolnej.

2383. L. s. 3185. Tow. „Ruska Besida“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencję dla teatru narod. ruskiego — do kom. budżetowej.

2384. L. s. 3186. Bursa polska w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

2385. L. s. 3187. Nauczycielstwo okręgu kołomyjskiego p. t. p. o zniesienie lat służby do komisji szkolnej.

2386. L. s. 3188. Nauczycielstwo lud. w Kołomyi p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

2387. L. s. 3189. J. w. w Janowie p. p. Jana Szeptyckiego j. w. — do komisji szkolnej.

2388. L. s. 3190. J. w. w Śniatynie p. p. Mogilnickiego j. w. — do kom. szkolnej.

2389. L. s. 3191. J. w. w Podgórzu p. p. Maryewskiego o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

2390. L. s. 3192. J. w. w Brzeżanach p. p. Tomaszewskiego j. w. — do kom. szkolnej.

2391. L. s. 3193. Wincenty Momut emer. naucz. lud. w Śniatynie p. p. Mogilnickiego o przyznanie dodatku pięcioletniego do kom. szkolnej.

2392. L. s. 8194. Gm. Hoszów, pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o prawo pobierania surowicy dla bydła na r. 1906 — do kom. solnej.
2393. L. s. 3195. Tow. „Proświta“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na utrzymanie dwóch wędrownych nauczycieli gospodarstwa — do komisji budżetowej.
2394. L. s. 3196. To samo p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo popularnych książeczek dla ludu — do kom. budżetowej.
2395. L. s. 3197. Gm. Chatki p. p. Lityńskiego o utworzenie samostnej gminy — do kom. administracyjnej.
2396. L. s. 3198. Magistrat w Buczaczu p. p. Cieleckiego o podwyższenie płac nauczycielstwu lud. miejscowemu — do kom. szkolnej.
2397. L. s. 3199. Ludwik Gonka, emer. kier. szkół lud. we Lwowie p. p. Jahla o zapomogę — do komisji budżetowej.
2398. L. s. 3200. Leontyna Janicka, we Lwowie p. p. Żardeckiego o subwencyę na studia muzyczne — do kom. budżetowej.
2399. L. s. 3201. Rada oddz. łańcucko-jaroslawnskiego c. k. gal. Tow. gosp. od. w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o zniesienie myt na drogach kraj. od r. 1906 — do kom. drogowej.
2400. L. s. 3202. „Sokół“ w Buczaczu p. p. Cieleckiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
2401. L. s. 3203. Gm. Jareniówka p. p. Stapińskiego o zmianę ordynacji wyborczej sejm. — do kom. administracyjnej.
2402. L. s. 3204. Gmina Białostrzegi pow. Krosno p. t. p. o subwencyę na budowę mostu na Wisłoku — do komisji drogowej.
2403. L. s. 3205. Bursa polska im. Kopernika w Jarosławiu p. p. Jahla o zasiłek — do kom. budżetowej.
2404. L. s. 3206. Tow. „Sokół“ w Gródku Jagiellońskim p. p. Brunickiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
2405. L. s. 3207. Zofia Horoszkiewicz sierota po dyrektorze kasy kraj. we Lwowie p. p. Zaleskiego o stałą lub jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
2406. L. s. 3208. Gminy Czernichów, Czernichówek i Kłokoczyn pow. Kraków p. p. X. Szpondra o podwyższenie płac nauczycielom lud. w Czernichowie — do kom. budżetowej.
2407. L. s. 3209. Gm. Grzegórzki pow. Kraków p. t. p. jw. w Grzegórkach — do kom. budżetowej.
2408. L. s. 3210. Członkowie Kółka roln. w Trybuchowcach p. p. Wikt. Wł. Czaykowskiego o subwencyę dla Zarządu główn. i Zarządów pow. Kółek roln. — do kom. budżetowej.
2409. L. s. 3211, Emil Wędziłowicz b. naucz. lud. w Kuźatoniu p. p. Płockiego o przyznanie emerytury względnie odprawy — do kom. szkolnej.
2410. L. s. 3212. Bronisława Świątkowska naucz. lud. w Przegini narodowej p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.
2411. L. s. 3313. Irena Rużycka, we Lwowie p. p. Żardeckiego o zasiłek na śpiew — do kom. budżetowej.
2412. L. s. 3214. Członkowie Kółka rolniczego w Rogóżnie p. p. Żardeckiego o subwencyę dla Zarządu główn. i zarządów pow. Kółek rolniczych — do kom. budżetowej.
2413. L. s. 3215. J. w. w Rakszawie I. p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2414. M. s. 3216. J. w. w Rakszawie II. p. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2415. L. s. 3217. Kazimierz Wojdyłło naucz. lud. w Węgierce p. p. Czartoryskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
2416. L. s. 3218. Gm. Wietrzno pow. Krosno p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
2417. L. s. 3219. J. w. p. t. p. o zmianę ordynacji wyborczej sejmowej — do kom. administracyjnej.
2418. L. s. 3220. J. w. p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
2419. L. s. 3221. J. w. p. t. p. w sprawie zniesienia stref i marek usznych u trzody chlewnej oraz w sprawie handlu trzodą chlewną — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek: Do tej petycji zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. Stapiński: Zabieram tylko w tym celu głos, by zwrócić uwagę komisji gospodarstwa krajowego na potrzebę koniecznego już nareszcie załatwienia stref pomorowych i wogóle utrudnień, na które napotykają gospodarze szczególnie w piewszej strefie ze względu na obecnie obowiązujące przepisy i ustawy i prosiłbym, by komisya gospodarstwa krajowego zechciała rzeczywiście dopomóc do załatwienia tej sprawy merytorycznego. Skończyłem.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycji.

Sekretarz p. **Urbański (czyta):**

2420. L. s. 3222. Wydz. pow. w Śniatynie pp. Wursta o pokrycie niedoboru funduszu budowy szpitala powsz. w Śniatynie w kw. 3388 K. 54 gr. z funduszu kraj. — do kom. budżetowej.

2421. L. s. 3223. Magistrat w Sanoku p. t. p. o zmianę przepisu §. 15. ust. z 28/7. 1897. dz. u. kr. Nr. 47. w sprawie kosztów budowy szpitali — do kom. sanitarnej.

2422. L. s. 3224. Naucz. lud. i wydz. w Tarnopolu p. p. Baworowskiego o dodatek drożyzniany i posunięcie do wyższego stopnia płac II. klasy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Baworowski. Udzielam mu głosu.

P. Baworowski. W zastępie licznych petycji nauczycieli o przyznanie datku drożyznianego celem ulżenia ich nędzy, znajduje się i petycja nauczycieli miasta Tarnopola. O ile usprawiedliwione są żądania nauczycieli z powodu znacznie wzrastającej w kraju całym drożyzny, o tyle przyznać trzeba że stosunki te w mieście Tarnopola są o wiele bardziej opłakane niż gdzieindziej. Wzrost miasta tego w ostatnich 30 latach jest znaczny a obecne pobory nauczycielstwa w Tarnopolu są zupełnie te same jak w r. 1875. Wprawdzie w r. 1892 nastąpiło pewne podwyższenie płac nauczycieli w Tarnopolu, ale ustawa z r. 1899 zniżyła im płace w ten sposób, że zasadnicza płaca nauczycielska w Tarnopolu równa się tej samej płacy, jaką pobierali w r. 1875. Będąc członkiem Rady szkolnej okręgowej w Tarnopolu stwierdzić winieniem ohywatelską i z prawdziwym poświęceniem pełnioną pracę nauczycieli w Tarnopolu a również za słuszne uznać trzeba, że warunki egzystencji w Tarnopolu, są równie niepomysłne pod względem drożyznianym jak w każdym większym mieście np. we Lwowie. Stąd też słusznie domaga się nauczyciel-

stwo w Tarnopolu przynajmniej na razie dodatku drożyznianego a;bowiem stosunkowo jest ono postawione gorzej niż nauczyciele po wsiach gdzie w ostatnich 30 latach płaca nauczycieli niemal podwoiła się.

Dlatego też śmiem gorąco polecić Wys. Izbie petycję nauczycieli miasta Tarnopola do łaskawego uwzględnienia a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do Komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. **Urbański (czyta):**

2423. L. s. 3225. Komitet bud. kościoła parafial. w Sokołowie pow. Kolbuszowa p. p. Tyszkiewicza o zasiłek na budowę — do kom. budżetowej.

2424. L. s. 3226. Bursa polska im. Sobieskiego w Złoczowie p. p. Obertyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

2425. L. s. 3227. Antoni Słusarczyk naucz. lud. w Witkowicach p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płacy względnie o zapomogę — do kom. budżetowej.

2426. L. s. 3228. Olga Ostrowska wdowa po zarządcy szpitala powsz. w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2427. L. s. 3229. Zarząd Zakładu wychowawczego w Pawlikowicach p. p. Lea o subwencyę — do kom. budżetowej.

2428. L. s. 3230. Gm. m. Krakowa p. t. p. w sprawie umieszczenia umysłowo chorych w miejskim domu kalek nieuleczalnych w Krakowie — do komisji sanitarnej.

2429. L. s. 3231. Polska bursa w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zasiłek na utrzymanie i budowę własnego domu — do kom. budżetowej.

2430. L. s. 3232. Nauczycielstwo lwowskie p. p. Michalskiego o zmianę ustawy szkolnej o poborach służbowych — do kom. szkolnej.

2431. L. s. 3233. Mieszkańcy Nowego Targu p. p. Szpondra o regulacyę Białego i Czarnego Dunajca w pobliżu miasta — do komisji dla gospodarstwa krajowego.

2432. L. s. 3234. Rada gm. w Krowodrzy p. t. p. o podwyższenie płac nauczycielstwu miejscowemu — do komisji budżetowej.

2433. L. s. 3235. Poliklinika powszechna we Lwowie p. p. Laskowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
2434. L. s. 3236. Nauczycielstwo ludowe w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o polepszenie bytu — do komisji budżetowej.
2435. L. s. 3237. Członkowie Kółka roln. w Potoku złotym p. p. Cieleckiego o subwencyę dla Zarządu główn. i zarządów pow. Kólek rolniczych — do kom. budżetowej.
2436. L. s. 3238. Nauczycielstwo ludowe w Podhajcach p. p. Stapińskiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.
2437. L. s. 3239. Tow. im. św. Winc. a Paulo męskie we Lwowie p. p. Niezabitowskiego o stałą subwencyę — do kom. budżetowej.
2438. L. s. 3240. Wydz. pow. w Kosowie p. p. Zaleskiego w sprawie przyspieszenia budowy kolei z Kołomyi na Jabłonów i t. d. do Kut, oraz z Kut do Uścierzki. — do kom. kolejowej.
2439. L. s. 3241. Nauczycielstwo lud. w Sannoku p. p. Truskolaskiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.
2440. L. s. 3242. Zw. gminna w Prądniku czerwonym p. p. ks. Szpondra o podwyższenie płac miejsc. nauczycielstwu — do kom. budżetowej.
2441. L. s. 3241. Nauczycielstwo ludowe w Prądniku czerwonym p. t. p. o zrównanie płac z nauczycielstwem w Krakowie — do komisji budżetowej.
2442. L. s. 3244. Gmina Kaszów p. t. p. o podwyższenie płac miejscowemu nauczycielstwu — do kom. budżetowej.
2443. L. s. 3245. Gm. Kościelniki p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2444. L. s. 3246. Gm. Łobzów p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2445. L. s. 3247. Gm. Pleszów p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
2446. L. s. 3248. Krak. Tow. roln. p. p. Zd. Tarnowskiego o subwencyę na chów koni roboczych i kursa kucia koni — do kom. budżetowej.
2447. L. s. 3249. Ruskie Tow. pedag. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na kursa dla analfabetów — dla kom. budżetowej.
2448. L. s. 3250. To samo p. t. p. o subwencyę na prowadzenie kursu nauki jęz. ruskiego dla dziewcząt, uczęszcza-
- jących do miejskich szkół wydz. we Lwowie — do kom. budżetowej.
2449. L. s. 3251. Komisya dla dozoru artystycznego rusko-narodowego teatru we Lwowie p. t. p. o zapomogę 1000 kor. do kom. budżetowej.
2450. L. s. 3252. Teodor Marszałek emeryt. naucz. lud. w Kołomyi p. t. p. o policzenie lat służby i podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
2451. L. s. 3257. Wydział pow. w Brzesku p. p. Fruchtmana w sprawie obowiązku utrzymywania niezdolnych do pracy i nieuleczalnych, przynależnych do gminy przez gminy — do kom. gminnej.
- Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Fruchtman, ponieważ jednak nie ma go w sali, przeto proszę o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. Urbański (*czyta spis dalszych petycji*).
2452. L. s. Wydział pow. w Stryju p. t. p. j. w. — do kom. gminnej.
2453. L. s. 3259. Ruska ochronka w Drohobyczu p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
2454. L. s. 3260. Gr.-kat. urząd paraf. w Horodence p. p. Glidziuka o subwencyę na utrzymanie SS. Służebniczek w Horodence — do kom. budżetowej.
2455. L. s. 3261. Gm. Dobieszyn pow. Krosno p. p. Stapińskiego o wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacji dla gmin — do kom. budżetowej.
2456. L. s. 3262. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.
2457. L. s. 3263. Ta sama p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowej — do kom. drogowej.
2458. L. s. 3264. Ta sama p. t. p. o zmianę ordynacyi wybor. sejmowej — do kom. administracyjnej.
2459. L. s. 3265. Ta sama p. t. p. o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.
2460. L. s. 3266. Jan Góralczyk we Lwowie p. p. Pinińskiego o subwencyę na kształcenie się w rzeźbie — do kom. budżetowej.
2461. L. s. 3267. Gm. Kalwarya zebrzydowska p. p. Maissa o subwencyę na bu-

- dowę wodociągów — do kom. budżetowej.
2462. L. s. 3268. Ta sama p. t. p. w sprawie obsadzenia okręgu sanitarnego w Kalwarii — do komisji sanitarnej.
2463. L. s. 3269. Wydz. pow. w Krakowie p. p. Paszkowskiego o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.
2464. L. s. 3270. Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa p. p. Federowicza o subwencję na r. 1906 — do kom. budżetowej.
2465. L. s. 3271. Zakład staruszek i kalek na Blichnie w Krakowie p. t. p. o subwencję — do kom. budżetowej.
2466. L. s. 3272. Leon Łotocki, naucz. lud. w Szumlanach małych p. p. Pinińskiego o przeniesienie na dawniej zajmowaną posesję i wliczenie przerwy z powodu choroby do lat służby — do kom. szkolnej.
2467. L. s. 3273. Nauczycielstwo szk. wydz. w Białej p. p. Łazarskiego o polepszenie bytu — do komisji budżetowej.
2468. L. s. 3274. Nauczyciele szkoły polskiej p. t. p. j. w. — do komisji budżetowej.
2469. L. s. 3275. Lubeza — Kółko roln. pow. Pilzno p. p. Buynowskiego o subwencję dla Zarządu główn. i Zarządów pow. kółek roln. — do komisji administracyjnej.
2470. L. s. 3276. Wydz. pow. w Stryju p. p. Fruchtmanna w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.
2471. L. s. 3277. J. w. p. t. p. o uregulowanie prawnych stosunków szupasników nadsyłanych z Węgier — do kom. prawniczej.
2472. L. s. 3278. Stefan Röhren, szef naucz. Wydz. w Tarnowie p. p. Vayhingera o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.
2473. L. s. 3279. Wydz. pow. w Turce p. p. Fruchtmanna o zmianę przepisów, normujących obowiązek gmin do utrzymania zubożałych i niezdolnych do pracy przynależnych, oraz w sprawie postępowania z uzdrowieńcami i nieuleczalnymi, nie mogącymi pozostawać w szpitalach — do kom. gminnej.
2474. L. s. 3280. Rada gm. w Wyciągu p. p. Stapińskiego o uregulowanie plac miej-
- scowemu nauczycielstwu — do kom. budżetowej.
2475. L. s. 3281. Wydz. pow. w Tarnobrzegu p. p. Zdzisł. Tarnowskiego w sprawie zmiany ustawy wodnej — do kom. wodnej.
2476. L. s. 3282. Krakowskie Tow. lekarskie p. p. Jaworskiego o stałą subwencję roczną — do kom. budżetowej.
2477. L. s. 3283. Towarz. gospod. we Lwowie p. p. Kozłowskiego w sprawie pomnożenia personelu kraj. biura melioracyjnego i dotacji na pomieszczenie i urządzenie ekspozytur tego biura — do kom. budżetowej.
2478. L. s. 3284. J. w. p. t. p. w sprawie eksploatacji kopalni kałuskich — do kom. solnej.
2479. L. s. 3285. Wydz. Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie p. p. Wursta o podwyższenie subwencji — do kom. budżetowej.
2480. L. s. 3286. Rada nadzorcza Towarz. wzaj. pomoc galicyjskich i bukowińskich nauczycieli we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę na cele Towarzystwa — do kom. budżetowej.
2481. L. s. 3287. Wydz. pow. w Rudkach p. p. Rayskiego w sprawie zmiany ustawy wodnej — do komisji wodnej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Kazimierz Lubomirski** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby podatek klasowo-domowy od domów z drzewa budowanych, a składających się tylko z jednej mieszkalnej izby, i to bez kuchni, niżony był do kwoty 1 korony 50 hal.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca
Szwed w. r.

Stapiński, Bojko, F. Włodek, Krempa, Oleśnicki, Kramarczyk, Potoczek, Szponder, Sto-

jałowski, Szajer, Bohaczewski, Mazikiewicz, Skołyzszewski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A) Ustawę zmieniającą postanowienia §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego, Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, załączoną pod A).

B) Ustawę zmieniającą ordynację wyborczą sejmową załączoną pod B).

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawcy:

Vayhinger w. r.

Rayski w. r.

Rutowski, Głabiński, Małachowski, Michalski, Witosłowski, Tarnawski, Tomaszewski, Wiśniewski, Buynowski, Loewenstein, Fruchtmann, Michałowski, Maryewski, Bednarski, Jahl, Huza, Maiss, Żardecki, Kolischer, Widt, Jabłoński, Sala, Wurst.

A)

Ustawa

z dnia zmieniająca postanowienia §§. 3, 11 i 12. Statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 3., 11. i 12. Statutu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20. zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązują następujące postanowienia:

§. 3.

Sejm krajowy składa się z dwustu ośmiu Członków, a mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego.

W razie wakującej stolicy arcybiskupiej, lub biskupiej, administrator diecezji jest Członkiem Sejmu krajowego;

b) z rektorów Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, oraz szkoły politechnicznej we Lwowie,

c) z prezesa Akademii Umiejętności w Krakowie,

d) ze stu dziewięćdziesięciu sześciu wybranych posłów a mianowicie:

I. Czterdziestu czterech posłów z kurii wielkiej posiadłości ziemskiej,

II. Czterdziestu jeden posłów z kurii miast,

III. Ośmiu posłów z Izb handlowych i przemysłowych,

IV. Siedmdziesięciu dziewięciu posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,

V. Dwudziestu czterech posłów kurii powszechnego głosowania.

§. 11.

Wydział krajowy, jako zarządzający i wykonawczy organ reprezentacji kraju składa się pod przewodnictwem Marszałka krajowego, z ośmiu Członków wybranych z łona Zgromadzenia sejmowego.

Marszałek krajowy mianuje na wypadek, gdy doznaje przeszkody, swego zastępcę z łona Wydziału krajowego, dla kierownictwa Wydziałem.

§. 12.

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie wybrani z kurii wielkiej posiadłości ziemskiej (§. 3. I.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie wybrani z kurii miast, oraz Izb handlowych i przemysłowych (§. 3. II. i III.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (§. 3. IV.).

Jednego Członka Wydziału krajowego, wybierają posłowie kurii powszechnego głosowania (§. 3. V.).

Czterech Członków Wydziału krajowego wybiera Sejm ze swego grona, wybier-

rając każdego Członka Wydziału krajowego z osobna.

Artykuł II.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z chwilą rozpisania ogólnych wyborów sejmowych.

B)

Ustawa

z dnia zmieniająca niektóre postanowienia sejmowej Ordynacji wyborczej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

Postanowienia §§. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 15, 40, 41 i 42. sejmowej Ordynacji wyborczej Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem, ogłoszonej patentem z 26. lutego 1861 Dz. u. p. Nr. 20. zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązować mają następujące postanowienia:

§. 2.

Dla wyboru posłów z miast, następujące miasta stanowią okręgi wyborcze:

1. Biała
2. Bochnia
3. Brody
4. Brzeżany
5. Drohobycz
6. Jaworów
7. Jasło-Gorlice
8. Kołomyja
9. Kraków
10. Lwów
11. Nowy Sącz
12. Podgórze
13. Przemyśl
14. Rzeszów
15. Sambor

16. Sanok i Krosno
17. Stryj
18. Tarnopol
19. Tarnów
20. Wadowice i Wieliczka
21. Złoczów.

§. 3.

Z kuryi miast wybiera :

Lwów	10
Kraków	6

Kołomyja, Przemyśl, Stanisławów, Tarnopol, Tarnów po 2 posłów, Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Drohobycz, Jarosław, Jasło i Gorlice, Nowy Sącz, Podgórze, Rzeszów, Sambor, Sanok i Krosno, Stryj, Wieliczka i Wadowice, Złoczów po jednym pośle.

Wszyscy uprawnieni do wyboru, tworzą w każdym z tych miast jedno ciało wyborcze.

§. 4.

Z Izb handlowych i przemysłowych wybierają :

Izba handlowa i przemysłowa lwowska trzech posłów.

Izba handlowa i przemysłowa krakowska trzech posłów.

Izba handlowa i przemysłowa brodzka dwóch posłów.

Dla tych wyborów tworzą członkowie i zastępcy każdej Izby odnośne ciało wyborcze.

§. 5.

Każdy z 79-ciu powiatów politycznych w granicach swych terytoryalnych, tworzy osobny okręg wyborczy, dla wyboru posła z gmin wiejskich.

Miejscem wyboru dla każdego okręgu wyborczego gmin wiejskich jest siedziba powiatowej władzy politycznej.

§. 6.

Wyborcy wszystkich gmin położonych w jednym okręgu wyborczym (wyjąwszy miasta uprawnione do wyboru), tworzą jedno ciało wyborcze.

§. 7.

Dla wyboru posłów kuryi powszechnego głosowania, następujące miasta, względnie grupy powiatów stanowią okręgi wyborcze:

- 1) Lwów miasto.
- 2) Kraków miasto.
- 3) Powiaty polityczne: Biała, Wadowice, Żywiec z głównem miastem wyboru Biała.
- 4) Pow. polit. Chrzanów, Kraków (bez m. Krakowa), Podgórze z głównem m. wyboru Kraków.
- 5) Pow. polit. Myślenice, Wieliczka, Bochnia z gł. m. wyb. Bochnia.
- 6) Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz z gł. m. wyboru Nowy Sącz.
- 7) Gorlice, Grybów, Jasło z gł. m. wyboru Jasło.
- 8) Tarnów, Brzesko, Dąbrowa z gł. m. wyboru Tarnów,
- 9) Kolbuszowa, Ropczyce, Pilzno z gł. m. wyboru Ropczyce.
- 10) Mielec, Tarnobrzeg, Nisko z gł. m. wyboru Tarnobrzeg.
- 11) Rzeszów, Strzyżów, Łańcut, Przeworsk z gł. m. wyboru Rzeszów.
- 12) Krosno, Brzozów, Sanok, Nisko z gł. m. wyboru Sanok.
- 13) Przemyśl, Dobromil, Mościska, Jaworów, z gł. m. wyboru Przemyśl.
14. Jarosław, Cieszanów, Rawa ruska z gł. m. wyboru Jarosław.
- 15) Rudki, Sambor, Stare miasto, Turka z gł. m. wyboru Sambor.
- 16) Lwów powiat (bez miasta) Gródek, Żółkiew, Bóbrka z gł. m. wyboru Lwów.
- 17) Brody, Kamionka strum., Sokal, Złoczów z gł. m. wyboru Złoczów.
- 18) Zborów, Tarnopol, Zbaraż, Skałat z gł. m. wyboru Tarnopol.
- 19) Żydaczów, Dolina, Stryj, Drohobycz z gł. m. wyboru Stryj.
- 20) Brzeżany, Przemyślany, Rohatyn, Podhajce, z gł. m. wyb. Brzeżany.
- 21) Stanisławów, Bohorodczany, Kałusz, Tłumacz z gł. m. wyb. Stanisławów.
- 22) Kołomyja, Śniatyn, Nadwórna, Peczaniżyn, Kosów z gł. m. wyb. Kołomyja.
- 23) Buczac, Horodenka, Zaleszczyki z gł. m. wyb. Buczac.

24) Trembowla, Czortków, Borszczów, Husiatyn z gł. m. wyb. Czortków.

§. 15.

Uprawnionym do wyboru posłów z kuryi powszechnego głosowania jest każdy własnowolny obywatel płci męskiej, który ukończył 24. rok życia i nie jest wykluczony od prawa wyborczego.

Każdy wyborca może swe prawo wyboru wykonywać osobiście w swoim okręgu wyborczym oraz w okręgu kuryi powszechnego głosowania.

Wyjątkowo mogą wyborcy z kuryi większych posiadłości wykonywać swe prawo głosowania przez pełnomocnika; ten musi w tej samej klasie wyborców mieć prawo wybierania i może zastępować tylko jednego wyborcę.

Uprawnieni do wyboru w kuryi większych posiadłości mający dobra w więcej niż w jednym okręgu położone, mają wykonywać swe prawo wyborcze w tym okręgu, w którym leżą ich najwyżej opodatkowane dobra.

Uprawnieni do wyboru z kuryi wyborczych miast, gmin wiejskich lub z kuryi ogólnej, jeżeli są członkami kilku gmin, mogą wykonywać prawo wyborcze tylko w tej gminie, w której zwykle zamieszkują.

§. 40.

Głosowanie odbywa się we wszystkich kuryach tajnie za pomocą kartek do głosowania.

Przy wyborze można używać tylko kartek do głosowania wydanych przez władzę, pod nieważnością głosu. Na każdej kartce wyborczej należy napisać tyle nazwisk, ile posłów ma wybrać dotyczące ciało wyborcze.

§. 41.

Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania ma się przekonać komisya wyborcza, że urna przeznaczona na składanie kartek wyborczych jest próżna.

Głosowanie rozpoczyna się od oddania kartek wyborczych przez członków komisji wyborczej. Potem następuje oddawanie kartek wyborczych przez wyborców.

Przewodniczący komisji wyborczej odbiera od każdego wyborcy złożoną przez niego

kartkę do głosowania, wkłada każdą z osobna do urny wyborczej i czuwa nad tem, by zamiast jednej kartki nie oddano ich więcej.

Każdy wyborca ma przy oddawaniu kartki do głosowania przedstawić swą kartę legitymacyjną.

§. 42.

Oddanie kartki wyborczej ma być uwidocznione w liście wyborczej obok nazwiska wyborcy w przygotowanej na to kolumnie.

Tego wpisu dokonuje sekretarz w liście wyborczej, a jeden z członków komisji wyborczej w wykazie głosowania, w którym należy przytoczyć po imieniu osoby oddające swe kartki wyborcze, a przy wyborach przez pełnomocników w klasie wyborczej wielkiej posiadłości ziemskiej (najwyżej opodatkowanych) te osoby, w których zastępstwie oddano kartki wyborcze, tudzież ich zastępców.

Wykaz głosowania stanowi kontrolę zapisywania oddanych kartek wyborczych na liście wyborczej.

Artykuł II.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie z chwilą rozpisania ogólnych wyborów sejmowych.

Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i na najbliższą sesję sejmową przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej.“

We Lwowie, dnia 24. października 1905

Wnioskodawca:
Stapiński, w. r.

Krempa, F. Włodek, Bojko, Rayski, Buynowski, Michalski, Jabłoński, Bednarski, Tarnawski, Witosławski, Maryewski, Potoczek, Skołyżzewski, Szwed, Kramarczyk.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Wys. Rząd, ażeby przy-

spieszył sankcyonowanie projektów ustaw zdających do:

a) podwyższenia lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granic państwa;

b) obwałowania lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy;

c) podwyższenia prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami, ewentualnie, by wszelkie przeszkody wstrzymujące sankcyę Monarszą jak najszybciej usunął.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Rządem działał jak najszybciej, ażeby uchwalone przez Sejm projekty ustaw, zdążające do:

a) podwyższenia lewego wału nadwiślańskiego od ujścia Białuchy do granic państwa;

b) obwałowania lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy;

c) podwyższenia prawego wału nadwiślańskiego między Podgórzem a Niepołomicami, mogły uzyskać Najwyższe potwierdzenie.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) ażeby przy przyszłych projektowaniach uwzględniał, a istniejące wały ochronne uzupełnił w ten sposób, iżby koroną ich mogła przechodzić droga krajowa;

b) ażeby przy sypaniu wałów ochronnych wystrzegał się szablonu, a dymensye wałów ochronnych stosował do jakości ziemi używanej do sypania wałów;

c) ażeby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył ustawę, tworzącą w gminach na wylew narażonych straż powodziową.

We Lwowie, d. 24. października 1905.

Wnioskodawca
Skołyżzewski, w. r.
Maryewski, w. r.

Vayhinger, Michalski, Tarnawski, Maiss, Wiśniewski, Zardecki, Szponder, Potoczek, Kramarczyk, Tomaszewski, Federowicz, Małachowski, Stojałowski, Szwed.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia o przyłączeniu obszarów dworskich do gmin wiejskich w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje :

Art. I.

Znosi się ustawę o obszarach dworskich z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 20, tudzież ustawę z dnia 21. marca 1888. Dz. u. kr. Nr. 41.

Art. II.

Wszystkie, dotychczas odrębnie istniejące obszary dworskie w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyłączone zostają do gmin przynależności tak, że nadal z gminami przynależności będą tworzyły jednolite gminy.

Art. III.

Znosi się §§. 5., 40. lit. d). 95. i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 20 w dotychczasowym brzmieniu a nadal obowiązywać będą te paragrafy w następującem brzmieniu :

§. 5. Każda nieruchomość musi należeć do związku pewnej gminy.

Wyjątek stanowią: rezydencya, zamki i inne budynki z przynależnymi ogrodami i parkami, przeznaczone na mieszkanie, lub tylko na czasowy pobyt Cesarza i Najwyższego dworu.

§. 40. lit. d) Uchwalanie w sprawach odnoszących się do umów z innemi gminami co do stosunków wskazanych w §§. 2., 3., 4., 95., 96. i 97. tej ustawy.

§. 95. Gminom należącym do tego samego powiatu politycznego wolno jest łączyć się z innemi gminami dla wspólnego zawiadywania wszystkimi albo tylko niektórymi sprawami tak własnego (§. 27.), jakoteż poruczonego (§. 28.) zakresu działania

Umowa co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami potrzebuje zatwier-

dzenia politycznej władzy krajowej, która to zatwierdzenie udziela w porozumieniu z Radą powiatową.

§. 97. Jeżeli gminy łączą się z innemi gminami dla wspólnych zakładów w specjalnych celach ich zakresu działania, wolno jest interesowanym stronom stanowić organa, potrzebne do zawiadywania tymi zakładami i oznaczyć zakres tych organów.

Gdyby strony interesowane nie mogły pogodzić się w tej mierze Wydział powiatowy wyda stosowne rozporządzenie.

Przepisy tej ustawy odnoszące się do zakładów gminnych, tyczą się także takich wspólnych zakładów.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mójemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Wnioskodawca :

Krempa w: r.

Maiss, Fruchtmann, Vayhinger, Witosławski, Wiśniowski, Buynowski, Huza, Tarnawski, Stapiński, Bojko, Stojalowski, F. Włodek, Potoczek, Wilczkiewicz, Szwed.

Interpelacya

posła Jana Stapińskiego i towarzyszy do c. k. Namiestnictwa w sprawie nadużycia władzy przez p. Krynickiego, delegata c. k. Namiestnictwa i inspektora zdrojowego w Szczawnicy.

Na posiedzeniu wrześniowem komisji zdrojowej w Szczawnicy sześciu członków tejże komisji zatem $\frac{2}{3}$ ogólnych członków uprawnionych do głosowania — (Cała komisya zdrojowa składa się z 11 członków, w tym wypadku jednak uprawnionych do głosowania było tylko 9, delegat bowiem Namiestnictwa jako przewodniczący nie miał prawa głosować, zaś dr. Górski nie miał prawa głosowania w kwestyi osobistej) — podali na ręce przewodniczącego komisji c. k. Delegata Namiestnictwa i inspektora zdrojowego pisemny wniosek na rozwiązanie umowy służbowej z zastępcą lekarza zakładowego dr. Xawerym Górskim, na rozpisanie konkursu na lekarza

zakładowego w Szczawnicy, na ustanowienie podkomisyi, któraby zgłoszonych kandydatów przyjąwszy, odpowiedniego kandydata wybrała i przedstawiła do zatwierdzenia pełnej komisji zdrojowej w maju 1906 roku.

Wniosek ów motywowany był w następujący sposób:

1. Statut zdrojowy w paragrafie 22 u. 2 nadaje Komisji zdrojowej prawo wypowiedzenia umowy z lekarzem zdrojowym na końcu każdego sezonu, zwłaszcza gdy między kontrahentami, tj. dr. Górskim i komisją zdrojową, żaden inny termin wypowiedzenia posady lekarza zdrojowego unormowanym nie został.

2. Dr. Xawery Górski, zastępca lekarza zakładowego w Szczawnicy dotychczasowem postępowaniem swoim nie zdołał zjednać sobie zaufania u większości Członków Komisji zdrojowej. Brak tego zaufania objawił się nawet przy tymczasowem nadaniu tejże posady Drowi Górskiemu w r. 1900, które to nadanie nie było wcale wynikiem uchwały większości członków komisji zdrojowej, lecz nastąpiło przez oddanie głosu przez ówczesnego przewodniczącego p. Wiśniewskiego, który jest powinowatym p. Górskiego (derymowanie.) Dalszem stwierdzeniem owego braku zaufania u komisji zdrojowej była uchwała powzięta na ostatniem posiedzeniu w r. 1904, na którem odrzucono prośbę dra Górskiego o stabilizację i zakontraktowanie go na posadzie lekarza zdrojowego w Szczawnicy.

3. Komisja zdrojowa nie darząc Dra Górskiego swoim zaufaniem ma po wielu latach doświadczenia ku temu uzasadnione powody i tak:

a) Dr. Górski, jako powinowaty p. Wiśniewskiego, dzierżawcy górnego Zakładu w Szczawnicy idzie z nim ręką w rękę, pomagając mu w jego niezawsze czystych interesach, co ujemnie wpływa na rozwój zdrojowiska, gdyż p. Wiśniewski nie kontrolowany należycie, dąży jedynie do wydobycia ze zakładu zysków, bez troszczenia się o jego prawidłowy rozwój, o jego sławę.

b) Dr. Górski w czasie swego dotychczasowego urzędowania nie troszczył się i nie troszczy zbyt o zdrowotność w zakładzie, lecz pozostawia tę czynność naczelnikowi gminy, który sam porządków w rzeźni, jatkach, sklepach i t. p. dopilnować musi, jakkolwiek są to czynności należące przede wszystkim do atrybucyi lekarza zakładowego; w stosunku do gości jest bez taktu i rokrocznie wywołuje w sezonie burdy dochodzące do niemiłych konsekwencji, dwa razy skoń-

czyły się procesem w Krościenku. Jak dalece uprawnionym był brak zaufania komisji zdrojowej do lekarza zakładowego najlepszym dowodem jest fakt następujący:

Na posiedzeniu wrześniowem komisji zdrojowej między innymi zarzutami czynionemi Wiśniewskiemu znajdował się i ten zarzut, że p. Wiśniewski potajemnie połączył swój rurociąg prowadzący do zakładu hydropatycznego, będącego własnością p. Wiśniewskiego, z rurociągiem komisji zdrojowej przeznaczonym do skrapiania ulic i deptaków. Było to z wyraźną krzywdą grosza publicznego, komisya bowiem zdrojowa podczas zeszłego lata, które było bardzo suche, zmuszoną była przywozić wodę do skrapiania ulic beczkami z Dunajca, a naturalnie płaciła za to pieniędzmi uzyskanymi z taksy zdrojowej. Kiedy p. Wiśniewski nie umiał się wytłumaczyć ze swego postępowania, p. Górski przyjął na siebie winę za swego kuzyna i przyjaciela, twierdząc, iż to on zrobił to połączenie rurociągów bez wiedzy komisji dla przeprowadzenia badań naukowych.

Wniosek powyższy o rozwiązanie kontraktu służbowego z lekarzem zdrojowym przewodniczący komisji p. Krynicki nie poddał nawet pod głosowanie, usprawiedliwiając się tem, iż ponieważ w roku 1900, część komisji wniosła rekurs przeciw zamianowaniu dra Górskiego lekarzem zakładowym, a na rekurs ten dotychczas nie ma odpowiedzi, komisya zdrojowa nie ma prawa wypowiadać stosunku służbowego, dopóki ów rekurs nie zostanie rozstrzygnięty. Kwestya jednak owego rekursu ma znaczenie czysto akademickie, rozstrzygnąć bowiem tylko może, czy prowizoryczne obsadzenie posady lekarza zakładowego na rok jeder, dokonane w dniu 25. lipca 1900 r. odbyło się formalnie czy nie, żadną miarą zaś nie może pozbawić komisji praw wynikających z §. 22 statutu komisji zdrojowej, mianowicie prawa rozwiązania stosunku służbowego z lekarzem zakładowym na rok 1906 i rozpisania nowego konkursu.

Postępując według logiki p. Krynickiego byłoby bardzo łatwą rzeczą stabilizować się na każdej posadzie. Dość byłoby dać się wybrać nielegalnie, postarać się, by ktoś wniósł rekurs do Namiestnictwa a potem do Ministerstwa, a przez przeciąg 5-ciu do 6-ciu lat, nimby te rekursa załatwiono wedle rozumowania p. Krynickiego, taki nie mógłby być ruszony z posady. Przez cały szereg lat dzienniki są przepełnione opisami nieporządków i nadużyć dziejących się w Szczawnicy, w ostatnich czasach pojawił się wyczerpujący artykuł w „Głosie Narodu“ z dnia 11. października w Słowie zaś Polskiem dnia 11.

i 15. września — nic też dziwnego, że opinia publiczna jest zaniepokojona tem, co się dzieje w Szczawnicy i żąda szczegółowego wyjaśnienia.

Dziwna zaiste jest protekcya, jaką się cieszy obecny zastępca lekarza zakładowego. Od lat 5-ciu był wniesiony rekurs do Namiestnictwa i do Ministerstwa, a do dziś dnia nie można się doczekać załatwienia tych rekursov. O ile prywatnie mam wiadomości, nawet i teraz, kiedy $\frac{2}{3}$ członków komisji zdrojowej uchwaliło rozpisanie konkursu, nie bardzo chętnieby się w Namiestnictwie na to zgodzono, motywując to tem, że i tak będzie wniesiono do Wysokiego Sejmu nowelka do ustawy zdrojowej, lepiej zatem poczekać na mianowanie lekarza zakładowego wedle tejsze nowelki. Wejście jednakże tej nowelki w życie nastąpi może za lat dwa, a tymczasem Szczawnica i tak z roku na rok upadająca, pozbawioną jest lekarza zakładowego, którego obowiązki byłyby ściśle kontraktem określone.

Zapytujemy więc c. k. Namiestnictwo czy zechce:

1. Znieść rozporządzenie przewodniczącego komisji zdrojowej jako nielegalne;

2. Uznać wniosek podpisany przez $\frac{2}{3}$ członków głosujących komisji zdrojowej jako uchwałę prawomocną.

3. Zezwolić na rozpisanie konkursu już obecnie tak, aby w maju 1905 roku mógł być mianowanym stały lekarz zakładowy.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Jan Stapiński w r.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Oleśnicki, Bohaczewski, Skołyśzewski, Mazikiewicz, Zardecki, Potoczek, Szponder, Kramarczyk, Szwed, Korol, Stojalowski, Szajer.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu,

Zważywszy, że właściciele gospodarstw wiejskich lub ich synowie powołani bywają jako rezerwiści, lub landwerzyści do ćwiczeń wojskowych a nawet wtenczas, gdy największa praca rolnika się odbywa.

Zważywszy dalej, że przez emigracyę do Prus i za morze ubywa rok rocznie rąk robozczych w kraju i w każdej miejscowości jest brak robotnika, wskutek czego przy najlepszej porze właściciele gruntów własemi

siłami nie są w stanie swej roli uprawić pól z niej w swoim czasie i bez pouiesienia szkody zebrać.

Zważywszy na koniec, że rezerwiści i landwerzyści, którzy ukończyli trzyletnią a względnie dwuletnią służbę wojskową są już przeważnie uzdonionymi żołnierzami, a powołanie właścicieli gospodarstw rolnych do ćwiczeń wojskowych wobec braku robotnika przynosi w rolnictwie nieobliczone straty.

Dlatego podpisani stosując się do życzenia ludności zapytują:

Czyli Wysoki Rząd jest skłonny rezerwistów i landwerzystów będących właścicielami gruntów wiejskich i małomiejskich, lub synami niezdolnych do pracy rolników, którzy odbyli 3 ch letnią służbę wojskową od ćwiczeń wojskowych uwolnić.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

W. Szwed w r.
interpelujący.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Kramarczyk, Stapiński, Oleślicki, Potoczek, Stojalowski, Szajer, Bohaczewski, Szponder, Mazikiewicz, Skołyśzewski, Wilczkiewicz.

Interpelacya

posła Franciszka Krempey i towarzyszy do JW Pana komisarza rządowego w sprawie pokrzywdzonego przez Zarząd kolejowy włościanina Stanisława Kucięby z Dąbrówki p. Mielec.

Dnia 30. października 1903 pojechało kilku gospodarzy po gałęzie do lasu, a między takowymi jadąc nazad przez tor kolejowy w Czarny Stanisław Kucięba i siedząc na drzewem naładowanym wozie, został przez budnika lekkomyślnie zaporą zrzucony tak lekkomyślnie, iż ten na miejscu bez przytomności, a raczej kaleką na całe życie pozostał.

Sługa kolejowy spowodował, iż Kucięba jest kaleką, biodrę ma rozbity i do śmierci z tego się nie wyleczy.

Pomijając wszelkie szczegóły tej przykrej sprawy podnieść należy, iż sąd tarnowski przyznał swym wyrokiem kalece Stanisławowi Kuciębie choć skromne ale jakie takie odszkodowanie, ale cóż z tego, skoro już rok temu od czasu wydanego wyroku i przyznanego odszkodowania do dziś biedak pozostaje bez niczego.

Przedziej biedny Kucięba, ten ubogi Zarzaz przeniesie się na łono Abrahama, nim zobaczy przyznane mu odszkodowanie i wsparcie — pomijając fakt przykry, iż temu nędzarzowi ani płacenie lekarstw, doktora i innych wydatków z kalectwem nie zwrócono.

Na uwzględnienie naprowadzonych okoliczności podpisani zapytują JW Pana komisarza rządowego:

1. Czy jest wiadomym o tym przykrym wypadku rzeczzonego włościanina?

2. Ponieważ Kucięba błaga litości, czy nie raczy jak najszybciej JW Pan komisarz rządowy zarządzić, co potrzeba, t. j. aby bezpośrednio władza dotycząca przyznane odszkodowanie rzeczonemu kałece zaraz wypłaciła.

Lwów dnia 24. października 1905.

Franciszek Krempa
interpelant.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Szwed, Mazikiewicz, Korol, Stojalowski, Bohaczewski, Stapiński, Szajer, Wilczkiewicz, Skołyśzewski, Kramarczyk, Szponder.

Interpelacya

posłów Maryewskiego i Skołyśzewskiego do Wydziału krajowego.

Dnia 24. października 1903 r. uchwałił Sejm projekty 3 ustaw zdążających do obwałowania lewego brzegu Wisły od stacyi kol. w Grzegórkach do ujścia Białuchy, podwyższenie wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic.

Dnia 3. listopada 1904 r. oświadczył Komisarz rządowy, „że c. k. Ministerstwo rolnictwa reskrytem z dnia 27. maja b. r. l. 11.988 zezwoliło na wykonanie wałów na obydwu brzegach Wisły od Krakowa i Podgórza w dół aż do ujścia Białuchy, z tym dodatkiem, że wały mają być o 50 cm. wyższe po nad najwyższy stan wody z r. 1903. Dlaczego Wydział krajowy z tego zezwolenia nie skorzystał o tem Namiestnictwu nie wiadomo“.

Dnia 3. listopada 1904 Sejm uchwała na wniosek posła Maryewskiego rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w r. 1905 przystąpił do budowy na prawym i lewym brzegu Wisły od mostu kolejowego (pod Krakowem) w dół rzeki“.

Dnia 11. listopada 1904 r. po przemówieniu posła Pilata cofa częściowo c. k. Komisarz rządowy hr. Łoś swoje oświadczenie z dnia 3. listopada tegoż roku tak „że reskrypt Ministerstwa z 27. maja 1904 roku odnosi się tylko do prawego brzegu Wisły.

Pomimo upływu przeszło dwóch lat, pomimo też, że ta nader ważna dla miasta Podgórza i gmin nad Wisłą położonych sprawa w myśl rezolucyi Sejmu w roku bieżącym wykonaną być była winna, sprawa jak z obecnego sprawozdania Wydziału kraj. widoczne — nie wiedzieć kiedy załatwiona zostanie. Ze względu na uzasadnione silne zaniepokojenie ludności, ze względu na ważność sprawy i niebezpieczeństwo dalszej zwłoki, zmuszeni się czują podpisani zapytać Wydział krajowy:

1. Dlaczego projekty przez Wys. Sejm dnia 24. października 1903 r. uchwalone dotychczas nie uzyskały sankcyi Monarszej i przez to nie mogły być ustawą i zostać wykonanemi?

2. Dlaczego rezolucya przez W. Sejm do Wydziału krajowego dnia 3. listopada 1904 r. uchwalona dotychczas nie została wykonaną?

3. Kiedy pożałowania godny spór pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Wydziałem krajowym ukończonym zostanie (prawdopodobnie ukończonym zostanie).

4. Kiedy przypuszczać należy, że robota rozpoczętą i ukończoną zostanie.

We Lwowie dnia 24. października 1905 r.

Maryewski wr.
Skołyśzewski wr.
interpelanci.

Żardecki, Vayhinger, Buynowski, Michalski, Szponder, Tarnawski, Maiss, Tomaszewski, Potoczek, Kramarczyk, Małachowski, Szwed, Stojalowski, Wiśniewski.

Interpelacya

posła Skołyśzewskiego, Maryewskiego i towarzyszy do c. k. Rządu.

W lipcu 1903 r. nawiedziona została Galicya zachodnia szczególnie zaś okolica Krakowa i Podgórza katastrofą powodzi, która wyrządziła tak obu miastom jak i gminom przybrzeżnym obok położonym szkody przez zalew 14.336 morgów, szkody, których wysokość w samych ziemiopłodach wynosiła kwotę 2,867.200 kor. (Sprawozdanie Wydz.

kraj. o obwałowaniu lewego i prawego brzegu Wisły pod Krakowem i Podgórzem z 28. czerwca 1903 r.).

Oprócz tego wyrządził wówczas wylew Wisły znaczne szkody w inwentarzach i milionowe szkody w miastach Krakowie i Podgórze, których wysokości nawet w przybliżeniu podać niepodobna.

To szkody w majątku ludności — których Wys. Rząd nie był w stanie ani w ułamkowej części odszkodować — które ludność na lat szereg ekonomicznie podcięty, słabszych finansowo zupełnie rujnując.

Oprócz tej, a właściwie w pierwszym rzędzie wymienić wypadało szkody, jakie wyrządziła powódź niszcząc lub podkopując zdrowie ludności, przeważnie najbiedniejszej, zajmującej mieszkania najniższych poziomów w obu wyżej wymienionych miastach jak i ludności wiejskiej, zmuszonej zimą 1903/4 roku przepędzić w mieszkaniach wilgocią przesiąkniętych.

Zgroza rzeczywistości zmusiła wówczas Wydział krajowy do przedłożenia Sejmowi sprawozdania o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacji kolejowej w Grzegórkach do ujścia Białuchy, tudzież o podwyższeniu wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic. Do sprawozdania tego dołączono 3 projekty ustaw, przedłożenie to normujących, które też jednogłośnie przez Sejm dnia 24. października 1903 uchwalone zostały.

Ze sprawozdania przedłożonego wówczas przypominamy, że Wydział krajowy przedstawił, iż przyczyną powodzi był c. k. Rząd, na którego mylnych obliczeniach wbrew opinii Wydziału krajowego opierała się niweletta korony wałów ochronnych (w roku 1896 c. k. Namiestnictwo obliczyło przepływ wody najwyższej na 2.140 m³, gdy tymczasem obecnie w rozstrzygnięciu sporu pomiędzy gal. oddziałem hydrograficznym, który podał przepływ na 2.250 m³ a biurem melioracyjnym Wydziału kraj., które podało przepływ wody na 3.880 m³, c. k. centr. biuro hydrograficzne obliczyło przepływ wody Wisły pod Krakowem na 3.300 m³), dalej przytaczamy, że projektowane (podług projektu Wydziału krajowego) kosza podniesienia wałów wynosiły dla 3 wyż wymienionych ustaw kwotę 2.330.000 kor., gdy tymczasem jednorazowa szkoda przez powódź wyrządzona wynosiła kwotę 2.867.200 koron. (W kosztach wymienionych uwzględniono już i budowę muru ochronnego po lewej stronie Wisły pod Grzegórkami).

Pomimo upływu przeszło dwóch lat, pomimo tego, że podwyższenie wałów przeprowadzonym być miało jeszcze w roku 1904 pomimo też, że Wydz. kraj. w swych sprawozdaniach przedkładał allegata wykazujące, że w celu przeprowadzenia tej pięknej sprawy kilkakrotnie do c. k. Namiestnictwa się odnosił (spr. kraj. biura melioracyjnego z r. 1904 i 1905) — pomimo ciągłej grozy wylewu Wisły a z nim ponownego nieszczęścia — ludność ciągle żyje wśród obawy powtórzenia się katastrofy, która gdyby obecnie się powtórzyła, byłaby dla wielu rodzin wprost katastrofą finansową.

O ile ze sprawozdań Wydziału krajowego i z przemówień p. komisarza rządowego z dnia 3. i 11. listopada 1904 r. przekonać się było można, powodem tego pożałowania godnego opóźnienia był spór techniczny pomiędzy biurem wodnym c. k. Namiestnictwa a biurem melioracyjnym Wydziału krajowego — obecnie zaś jest spór natury finansowej co do rozdziału kosztów budowy pomiędzy kraj i rząd centralny, ewentualnie także strony interesowane. Ponieważ także wytlumaczenie rzeczy, słusznej obawy ludności jedną miarą usunąć nie jest zdolne, ponieważ do uspokojenia zupełnie uzasadnionego wśród ludności oburzenia ściśle oznaczenie terminu rozpoczęcia robót i ukończenia budowy jest konieczne, ponieważ ważność sprawy wymaga, ażeby powody opóźnienia zostały przez c. k. Rząd uzasadnione, podpisani zapytują:

1. Z jakiego powodu i w jakiej mierze opóźnienie obwałowania Wisły pod Krakowem przez c. k. Rząd spowodowane zostało.

2. Kiedy przeszkody c. k. Rządu opóźniające wykonanie rzeczonych robót usunięte zostaną.

3. Kiedy ludność może się spodziewać, że spór pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Wydziałem krajowym usuniętym zostanie, a przez to zostanie stworzona możliwość uzupełnienia budowy, która od samego początku spełniać była powinna swe zadanie.

Lwów, 24. października 1905.

Wik. Skołyszewski, Maryewski
interpelanci.

Żardecki, Michalski, Vayhinger, Maiss, Wiśniewski, Tarnawski, Potoczek, Kramarczyk, Małachowski, Szwed, Stojałowski, Tomaszewski, Szponder.

Interpelacya

posła Franciszya Kramarczyka i towarzyszy do c. k. Rządu we Lwowie w sprawie regulacy i obwałowania małej Wisły w powiecie Bialskim.

Ponieważ sprawa regulacy i obwałowania Wisły w powiecie Bialskim wlece się od kilku lat, do faktycznego rozpoczęcia dojść nie może, gdy tymczasem lata powodzi jak rok 1902, 1903 poczyniły wskutek tego straszne spustoszenia w gospodarstwach rolnych u mieszkańców nadbrzeżnych. Gdy wreszcie pomimo uchwał Wys. Sejmu z d. 4. maja 1900, oraz wyczerpującej interpelacy z dn. 8. października 1904, tudzież odpowiedź P. komisarza Rządowego na posiedzeniu Sejmu krajowego w dniu 31. października 1904. i zapewnienia w tejże odpowiedzi, że roboty około regulacy małej Wisły z pewnością z początkiem wiosny 1905. rozpoczęte będą, ze względu na przebyte lata kłęski elementarnej.

Ponieważ ale upłynął cały rok 1905. a roboty żadne nie tylko nie wykonane, ale nawet rozpoczęte nie zostały, przez co miejscowa ludność robocza za granicę za zarobkiem się udać musiała, a właścicielom nadbrzeżnych gruntów na rok 1906. grozi nowe niebezpieczeństwo powodziowe, jak to, co dopiero miało miejsce w r. 1902, 1903, dlatego podpisani zapytują:

Wysoki c. k. Rząd

czy nie raczyły już raz naprawdę zabrać się do tychże robót regulacyjnych i obwałowania małej Wisły w powiecie Bialskim wedle kosztorysów i planów przez c. k. Ministerstwo zatwierdzonych — i to jeszcze obecnie w miesiącu listopadzie i grudniu 1905 ze względu dogodnej pory i suchego materiału w przybocznych stawach, które z wiosną 1906. roku będąc wodą zalane, mogą stanowić znaczne przeszkody do zapoczątku robót i tychże wykonania, które już ze względu na nagłący stan rzeczy koniecznie jak najrychlej wykonać potrzeba.

Lwów, dnia 24. października 1905.

Fr. Kramarczyk
interpelant.

Potoczek, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Bohaczewski, Mazikiewicz, Ostapczuk, Stapiński, ks. Wilczkiewicz, Korol, Skołyszewski, F. Włodek, ks. Szponder, Szwed.

Interpelacya.

Posła Filipa Włodka i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego z powodu wypłacania kwitkami zarobków przez dzierżawcę folwarku Kłęczany powiat Gorlice Salomona Kriegera.

Dzierżawca folwarku Kłęczany w powiecie gorlickim Salomon Krieger wypłaca roboczną kwitkami jak wzór ten załączony. Kwitków tych nie chce następnie wypłacać gotówką, lecz zmusza do kupna za kwitki owe towary u Lejby Wymisnera w Kłęczanach, który oczywiście ciągnie z tego monopolu znaczne zyski. Skarga przeciw temu postępowaniu wniesiona do starostwa w Gorlicach przez Wojciecha Wojnarskiego z Kłęczan nie odniosła skutku.

Wobec tego zapytujemy J. W. Pana Komisarza Rządowego, czy zechce wglądnąć w tę sprawę.

Lwów d. 24. października 1905.

interpelant:

Filip Włodek w. r.

Bojko, Stojalowski, Barabasz, Wilczkiewicz Korol, Oleśnicki, Huryk, Potoczek, Bohaczewski, Mazikiewicz, Szwed, Szponder, Krem-pa, Ostapczuk.

Interpelacya

Posła Krem-py i tow. do J. W. Pana Komisarza sądowego z powodu niezafatwienia dotychczas przez c. k. Rząd uchwał Sejmu krajowego z r. 1895, 1897 i 1901, o wykonanie najnozszego rozporządzenia z dnia 4. czerwca 1869. i rozporządzenia całego Ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869. l. 2354. w sprawie używania języka polskiego w Galicyi.

Powszechnie zdziwienie i zaniepokojenie zarazem wywołać musi zachowanie się c. k. Rządu w sprawie stosunków językowych w Galicyi. Ani dobrowolnie, jakto było jego obowiązkiem, ani mimo rozlicznych wniosków poselskich i uchwał Sejmu, nie wykonał dotychczas c. k. Rząd Najwyższego rozporządzenia z dnia 4. czerwca 1869. i wydanego pod dniem 5. czerwca 1869. l. 2354. postanowienia całego Ministerstwa, że władze i urzędy podległe Ministerstwu spraw wewnętrznych wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu i handlu, rolnictwa, obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego mają używać

w służbie wewnętrznej i zewnętrznej i korespondencyach z rządowymi a nie wojskowymi władzami, urzędami i sądami w kraju naszym języka polskiego. Rozporządzenie to miało wedle przepisu §. 6. być wprowadzone we władzach i urzędach podlegających Ministerstwu spraw wewnętrznych i publicznego bezpieczeństwa oraz w sądach z dniem 1. października 1869. zaś we władzach i urzędach podległych Ministerstwu skarbu, handlu i rolnictwa w przeciągu lat trzech od dnia ogłoszenia.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem kilkakrotnie przypominał c. k. Rządowi tę sprawę:

I tak: W roku 1895. Sejm uchwalił:

„Sejm wzywa Rząd, aby się do Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869. i całego Ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869. po myśli i ducha tych rozporządzeń ściśle i bez uchylenia się odbytych postanowień stosował“.

W roku 1897. Sejm uchwalił:

„Sejm wzywa ponownie Rząd po myśli Najwyższego postanowienia z 4. czerwca 1869. tudzież całego Ministerstwa z 5. czerwca 1869. (Dz. u. kr. Nr. 24.) wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież c. k. Żandarmeryi w wewnętrznej służbie krajowej język polski jako urzędowy. Zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawą tą stale się zajmował i ze swej strony poczynił odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia wskazanych dążeń i tylekrotnie powziętych rezolucyi“.

W roku 1901. Sejm uchwalił:

„Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem wzywa ponownie Rząd, aby wprowadził jak najrychlej w urzędach kolei państwowych, pocztowych i telegraficznych, tudzież w c. k. Żandarmeryi i w wewnętrznej służbie krajowej język polski jako urzędowy, a tem samem zastosował się do Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869. (Dz. u. kr. Nr. 24)“.

Wreszcie w roku 1901. Sejm uchwalił:

„Sejm Król. Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem wzywa ponownie Rząd, aby po myśli Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869. i rozp. całego Ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869. Nr. 24. Dz. ust. kraj. wprowadził jak naj-

rychlej w urzędach pocztowych, telegraficznych i kolei państwowych oraz c. k. Żandarmeryi język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznej i w korespondencyach z rządowymi a nie wojskowymi władzami urzędami i sądami.

Zważywszy, gdy mimo powzięcia powyższych uchwał przez Wysoki Sejm, mimo starania Wydziału krajowego c. k. Rząd, jak na urągowisko nie raczył nawet dać odpowiedzi na odnośne przedstawienia, gdz do dzisiaj urzędowym językiem kolei, telegrafu, poczty i żandarmeryi jest język niemiecki, gdy to jest samowolnem przez Ministerstwa ukruceniem, Najwyższem postanowieniem nadanych praw krajowi.

Zważywszy iż nawet tak despotyczne państwo jak Rosya zmieniła swe postanowienia na korzyść języka polskiego.

Zapytują podpisani, kiedyż nareszcie spełni c. k. Rząd swój obowiązek i wykona Najwyższe postanowienie z dnia 4. czerwca 1869. i rozporządzenie Ministerstwa z 5. czerwca 1869. l. 2354.

Lwów, 24. października 1905.

Franciszek Krempa
interpelant.

Bojko, Stojałowski, Michałowski, Stapiński, Kolis her, Wilczkiewicz, Potoczek, F. Włodek, Fruchtmann, Wiśniewski, Buynowski, Witosławski, Maiss, Vayhinger, Tarnawski, Huza, Szwed.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz (czyta):

Interpelacyja

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa.

W bromadi Płotyca pow. bereżańskoho urjaduje wże 10 lit odna rada bromadska z wijtom Andruchom Kuszniir. Po szesty litach urjadowania widbulys nowi wybory, koly odnak tiji dla Andrucha Kuszniira wypaly nekorystno, wnis win protyw aych protest, w naśhdok kotroho po troch rokach doperwa wybory ti zneseno, a rozpysano nowi aż w serpny 1905.

I pry tych wyborach upaw Andruch Kuszniir z swoimy stronnykamy, odnak wnis protyw nych zuow protest y znow hrozyt' nebezpechnist', szczo urjaduwaty bude ciłymy litamy.

Urjadowanie Andrucha Kuszniira jest prjamyim rabunkom bromady, a sam Andruch Kuszniir zwyczajnym złoczyncem.

Jest win peredowsim nałohowym pijkom i kartiarem, a nadto spronewiryw 2.000 koron z kasy hromadskoj, jak se wykazała lustracyja z Wydiłu powitowoho spowodowana kilkorazowymy proszeniami hromady czerez Wydił krajewyj. Kromi toho wykryła lustracyja pofalszowanie mnohych pozycyj budżetu.

Suprotyw toho prosiat' pidpysani.

Wysoke Prawytelstwo zwołyť:

1. spowoduwały jak najskorsze merytoryczne połahodzenie protestu i ukonstytuowanie Rady hromadskoj;

2. zakym se nastuptyť, zasuspendowanie Andrucha Kusznira w urjadowaniu ;

3. spowoduwały szczo by nym jak najskorsze zaniałaś c. k. Prokuratoryja derżawna w Bereżanach.

Oleśnyckyj
interpelant.

Bohaczewskij, Mazykewycz, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Szponder, Wilczkiewicz, Korol, Kramarczyk, Mohylnyckyj, Stojalowskij, Szwed, Hlidżuk, Potoczek, Szajer.

Interpelacya

posła Oleśnyckoho do Wp. komisara prawytelstwennoho w sprawi dopowniajuczoho wyboru odnoho człena Rady powitowoi w Horodenci.

Jeszcze tamtoho roku dopustyw sia człen horodcńskoj Rady powitowoi Pałahickij złoczynu ubijstwa, za szczo jeho okružnyj Sud w Kołomyji zasudyw na 1½ ricznu tiazku wjaznyciu.

Piśla zakona powynen buw Wydił powitowij w Horodenci sprowokowaty sej czas rozpysanie czerez c. k. Namystnyctwo dopowniajuczoho wyboru w misce człena powitowoi Rady Pałahickoho, kotryj czerez zasud za złoczynu swij mandat stratyw.

Wydił powitowij, kotromu osoblywo teper pid uprawoju buwszoho stryjskoho starosty Niewiadomskoho teperisznoho sekretara Rady powitowoi w Horodenci, kontrola ewentualnoho opozycjonista w Radi powitowij bułaby wydno ne na ruku, wziaw sia odnak na sposoby, szczo by ne dopustyty do dopowniajuczoho wyboru.

I tak najpersze ohołosyw zastupnyk marszałka ks. Bładowski w „Dzienniku polskim“, szczo osoba zasudżenoho Pałahickoho ne jest' identyczna z radnym powitowym Pałahickym. Kołyż Wydił „Politycznoho Towarystwa“ w Horodenci predložyw Wydiłowu powitowomu awtentycznyj wyrok sudowyj, to

zajawyw p. eks-starosta, a teperisznyj sekretar powitowoi Rady Niewiadomskij, szczo Wydiłu powitowoho nichto ne wysyłuje do sprowokowania dopowniajuczoho wyboru na powitowoho radnoho, bo se zależyť wid do broji woli marszałka.

Zapytujem prote c. k. komisara prawytelstwennoho, czy c. k. prawytelstwo pomymo prypysu §. 50 o reprezentacyi powitowij ne znachodyť sredstw do znwołenia Wydiłu powitowoho w Horodenci do poszanowania zakona i sprowokowania rozpysania dopowniajuczonych wyboriw na misce stratyw-szoho swij mandat na człena rady powitowoi Pałahickoho.

Oleśnyckyj
interpelant.

Bohaczewskij, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Mohylnyckij, Huryk, Mazykewycz, Stojalowskij, Szajer, Kramarczyk, Szwed, Skolyszewski, Szponder, Potoczek.

Interpelacya

do Wydiłu krajewoho

Ludnist' ruska mista Stryja jest' na poły szkilnyctwa narodnoho w najwysszym stepeny upoślidżena.

Stryj czysłyť piśla rezultatiw poślidnoji konskrypcyji ludnosty 23 545 a z toho prypadaje na rusku ludnist' 6.645. Szkił narodnych w Stryju jest sim, a imenno: 1) szkoła wydiłowa mužeska im. Adama Mickewycza, 2) szkoła wydiłowa žinocza im. korolewoi Jadwigy; 3) szkoła 4-klasowa mužeska na Łanach im. korola Sobiskoho; 4) szkoła 4-klas. žinocza na Łanach im. cis. Elyswety; 5) szkoła 4-klas. mužeska im. Franc Josyfa; 6) szkoła 4-klas. žinocza im. Jana Kochanowskoho i 7) szkoła 4-klas. žinocza imeny korolewoi Kingy. Kromi toho jest' nowokreowana szkoła 2-klas. miszana w osadi Zapłatyn należaczij do hromady Stryja — ałe około 5 kilometr. wid mista Stryj widda-łenoj.

W szkołach tych jest' w biżuczim roci szkilnim zapysanych uczenykw wzhladno uczenyc' ruskoji narodnosty w szkoli 1) 168, w szkoli 2) 83, w szkoli 3) 225, w szkoli 4) 163, w szkoli 5) 139, w szkoli 6) 109, w szkoli 7) 135. Zahalne czysło odże wseji mołodży szkilnoji ruskoji narodnosty w Stryju wi wsich szkołach wynosyt' 952 a imenno 562 chłopców — a 390 diwczat.

Pomymo seho wełykoho czysła ruskych dityj nema w Stryju ani odnoji szkoły z ruskyj jazykom wykładowym.

W r. 1897 wnesło około 200 rodydziw ruskoji narodnocy majuczych dity w szkilnim wici petycyju do Rady mista Stryja o założenie odnoji 4-klasowoji żeńskoji z ruskym jazykom wykładowym w Stryja.

Taja petycyja ne była dopuszczena na porjadok dnewnyj zasidań rady mista Stryja, a koły interesowani urguwały tuju sprawu w magistrati, dizaalyś po kilkoch litach oderżawszy widpowid', szczo petycyja — czerez pryypadok zhorila !!

W r. 1903 wnesło znów około 200 otciw dityj w wiku szkilnim ruskoji narodnocy do Rady mista Stryja czerez magistrat petycyju toho samoho zmistu, a riwnoczasno druhu taku samu petycyju do c. k. Rady szkilnoi krajewoi u Lwowi; w kotrij wykazujucy swoje neczuwane pokrywdzenie na poły szkilnyctwa narodnoho, žadały interwencyi własťy szkilnych za dla jeho usunenia.

Petycyja do rady mista Stryja ostała bez odwita i uspicha — i ne była zowsim czerez magistrat postawlena na porjadok dnewnyj rady i w zahali jak nebud' połaždžena.

Zważywszy, szczo neczuwanuju jest' riczēju, szczo by magistrat w takyj sposib zachowuwaw sia suprotyw žadania ciłych sotok horožan mista;

Zważywszy, szczo tilkolitne nepołaždžowanie podania takoho czysła horožan mista jest' dokazom ne łysz najwyszsoho nedbalstwa zi storony tohož magistratu — ale i šwidomym naruszeniem jeho obowjazkiw urjadowych;

Zważywszy, szczo takę traktowanie ciłoi ludnocy ruskoji mista Stryja wyklykaty musyt' opravdane ohirczenie tojiž ludnocy i na widnosynach mista i powitu wyssze jak 70% ruskoho musyt' nekorystnym widbyťy našłdkamy;

Zważywszy, szczo Wysokij Wydił krajewyj jako werchowna włašt' magistratu stryjskoho, oden poklykanyj jest' i maje prawo zarjadżeniem swoim usunuty tuju anomaliju — pidpysani wzywajut' sym Wysokij Wydił krajewyj, szczo by jak najkorsze pid najstrohszoku otwiczalnostyju przykazaw Magistratowy mista Stryja petycyju Rusyniwi seho mista w r. 1903 wnesenu na dnewnyj porjadok narad Rady mista Stryja bezprowołodczno postawyty i tojiž uerytoryczne połaždženie spowodowaty.

Olesnyckij
interpelant.

Mazykewycz, Bohaczewskij, Huryk, Ostapczuk, Szponder, Staruch, Barabas, Wilczkiewicz,

Kramarczyk, Korol, Szwed, Mohylnyckij, Potoczek, Hlidžuk, Szajer.

Interpelacyja

posła Olesnyckoho i towarysziiw do p. komisarza prawytelstwennoho w sprawi nelegalnoho perewodzenia prawyboriwiw pry teperisznycy prawyborach w okruhach wyborczych Stanislawiw-Rohatyn-Pidhajci-Buczucz i Towmacz czerez c. k. Starostwo w Towmaczy.

Perewiwszy w najnelegalnijszyj sposib prawyboru w Tyšmenycy z wykłuczeniem sotok ruskycy wybirciwiw wiałoś c. k. Starostwo w Towmaczy do podobnoho chot' szcze brutalnišo perewedenia prawyboriwiw w Choemyry misti šwižo do Towmaczczyny pryłuczenim, w kotrim podobni prosto wopijuczi bezprawstwa c. k. Starosty towmackoho jeszcze de teper ne były widomi.

C. k. Starostwo towmacke rozpoczalo peredowsim wid toho, szczo w misti na blyžko 500 wybirciwiw wznaczylu wseho do wyboru odnu hodynu, taj to kołyb komisar rozpoczaw ti wybory toczno o 9 hodyni a to zobaczywszy, szczo około urjadu hromadskoho wybirciwiw z obszaru dwirskoho i žydiw suprotiw piwtora sotki selan trocha za malo, zwolikaw z rozpoczatiem wyboriwiw až do 3/4 na 10 až posesor Wajsman pozwoływ swoich fornaliwi i žydiwi i tych sejezas wpuszczeno do małeńkoi sali. Toczno o 10 hodyni kazaw p. komisar zastupyty žandarimamy wchid do sali, nedopustywszy do neji a tym samym do hołosowania około 200 wybirciwiw stojacych pered lokałem wyborczym.

Piśla §. 28 ustup 6 zakona z 14/6 1896 Cz. 169 W. z. d. maje wybory perewodyty naczalnyk hromadskij a szczo do komisiji postanawlaje to je §. 7. „die Wahlkommission besteht aus dem Wahlkommissär und aus zwei vom Gemeindevorsteher bestimmten Mitglieder, der Gemeindevertretung.“

W Choemyry zignorowano si prypysy zakonni wmisto toho, szczo by wijt poklykaw do komisiji dwocy członiw Rady hromadskoji i sam perewodyty wybory, poklykaw p. komisar do komisiji za poradow pysara hromadskoho wija Mychajła Ponu i nebramotnoho Matja Borotnyka.

Wyboramy kermuwaw sam p. komisar starajucyś jawno ne dopustyty wybirciwiw ruskycy do hołosowania i okružywszy w tij ciły samymi žydami. Šwiaszczennyka ruskoho Kotowa, wyborecia Josyfa Kruchowskoho wyprosyw zaraz p. komisar z sali wyborczoji pid pretekstom szczo: „będzie za ciasno“

i koły si wyjšzy sejczas zamknenno wchid żandarmamy, żydy ostałyś w sały. Koły świaszczennyk Kotiw wydiaczy bezprawstwo komisara — za wyniatkowym przywołaniem żandarma i komisara — uwijszow do sali i predstawyw komisarewy, szczo prawyborci, kotrych win pry zapertych dwerach staw po 10 hodyni widczytuwaty z listy, stojat przed dweryma, szczo ich żandarmy ne wpuskajut, tohdy komisar widpowiw cyniczno „szczo wyborci przed dwermy tak samo jakby doma sydiły.“

Wyborciw z swojeji partyji jak policyjanta Andreja Buczyńskoho i Petra Kornuta wpuszczeno do sali wyborczozi druhymy dwermy, a koły wyborcia ruskyj Nykoła Juzyk czujuczy, szczo jeho poczytujut' staraw sia protysnutyś pomiż żandarmy do sali wyborczozi — nastawyw protyw neho żandarm swig bagnet.

P. Komisar pozwalaw protyw postanow § 29. ustup 5. hołosuwaty na partiju prawytelstwennu ne czerez poimenowanie podynokych wyborciw ałe wystarczyło skazaty „hołosuju tak samo jak Petro Kornuta a inodi piddawaw jeszcze komisar „a może na naczalnyka“.

Wsi powysszi obstawyny dokazuje sia świdkami O. Iliow Kotowym, Josyfom Kruchowym, Nykołow Juzykom, Mychajłom Pona Dmytra, Prokopom Ostafijczukom i Iwanom Poua z Chocemyra.

Koły prawyborci O. Kotiw i tow. pryjechały do p. starosty Swobody żaluwatyś na nelegalnist' perewedenych wyboriw, staw ich p. starosta uspokojuwaty takymy słowamy „ałe to taka bagatela, proszę tym razem przebaczyć, ja już na drugi raz sam przyjadę i wybory legalne przeprowadzę“.

Tak otże łukawstwo p. komisara stara-jeś p. starosta zaterty jeszcze łuczszow perfidyjew. Podajuczy se do widomosty Świtłoho c. k. Namisnyctwa zapytujut' pidpysani :

I. Czy c. k. Namisnyctwo ne maje syły, czy ne maje ochoty powzderżaty i tak wże skompromitowanoho c. k. Starostu Swobodu wid formalnoji naruhy nad zakonom?

II. Czy dumaje c. k. prawytelstwo krajowe zastawyty toho c. k. Starostu do uneważnienia nelegalnych wyboriw w Chocemyry, Tyśmenyicy i druhych zaprotestowanych wyboriw.

Oleśnyckyj
interpelant.

Bohaczewskij, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Mazykewycz, Stojatowski, Szajer,

Szponder, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Mohylnyckyj, Skołyszewski.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

C. k. Sud powitowyj w Zołoczewi Wid- dił V. zażadaw w sprawie opikuńcij R. V. 90/3 wid hr. kat. parocha w Hołohorach wypownenia wykazu datamy urodzenia dityj bł. p. Justyny Czerewko i prysław jemu w tij ciły formular polskyj.

Paroch zwernuw jeho z proszeniem o formular ruskyj. C. k. Sud pow. w Zołoczewi wmisto spownyty se bażanie, do czoho buw po mysły obowjazujuczych zakoniw obowiazanyj, widdaw tuju sprawu c. k. Starostwu w Zołoczewi, kotre zasudyło za se hr. kat. parocha w Hołohorach reskryptom z 3. sierpnia 1904 cz. 17.805 na karu 50 Koron. C. k. Namisnyctwo u Lwowi reskryptom z dnia 11. padolysta 1904 cz. 150.333 zatwerdyło se oreczenie i pry tim orekło, szczo paroch hr. kat. jako funkcyonar derżawnyj obowiazanyj umity po polsky i po polsky urjadowaty, a to na osnowi reskryptu Ministerstwa Stanu z 15. marta 1861 cz. 2.178.

Zważywszy, szczo sej reskrypt obo- wiazku takoho na ruskoho parocha zowsim ne nakładaw, zważywszy, szczo w tim słu- czaju postupyw neprawno peredowsim c. k. Sud powitowyj w Zołoczewi, kotryj obowja- zanyj buw własne z hr. kat. Urjadam paro- chialnym po ruske perepysuwatyś, szczo prawylny wsi inszi Sudy w Hałyčyni diłajut'; zważywszy, szczo c. k. Starostwo w Zołoczewi ne mało zowsim kompetency miszatyś w tuju sprawu, kotra należała do Sudu i w toku instancyj sudowych powynna buła buty poriszena, a tym samym i oreczenie c. k. Namisnyctwa z 11. padolysta 1904 cz. 150.333 okazujes bezpidstawnym — za- pytujut' pidpysani :

1) Czym opravdaje c. k. Prawytelstwo se protywkonne postupowanie?

2) Czy skłonne jest c. k. Prawytelstwo użyty riszucznych mir, szczo by na buducze zapobihło toho roda naruszeniam praw jazy- kowych ruskych horożan kraju?

Oleśnyckyj
interpelant.

Bohaczewskij, Mazykewycz, Huryk, Ostap- czuk, Staruch, Barabasz, Szponder, Wilez- kiewicz, Korol, Mohylnyckyj, Stojatowski,

Szwed, Potoczek, Hludzuk, Szajer, Kramarczyk.

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawie własnowilnoho postupowania Wydiłu powitowoho w Dołyńni w hromadi Pidbereż, powitu Dołyńskoho.

Hromada Pidbereż powitu Dołyńskoho maje staru szkołu nad młyniwkoju. Pry bilszych powiniach buwaje woda w szkoli, a kromi toho taja szkoła wże je i za mała i hromada musyt wynajmaty chatu pid druha klasu. Prote pered hromadoju stoit budowa nowoi szkoły.

Pozajak ohorod Mychajła Ołeksyna buw wystawlenyj na licytacyju prote zwerchnist hromadska wijsza w perehowory z Mychajłom Ołeksyn i kupyła toj ohorod około 1³/₄ morga za 1.800 koron, a rada hromadska na zasidaniu dnia 5. marta 1905 zatwerdyła to korzystne kupno i widnesła sia do Rady powitowoji w Dołyńni o zatwierdzenie toho kupna. Odnakoż Wydił powitowyj w Dołyńni riszeniem z dnia 5. maja 1905 ne tilko szczo toho kupna ne zatwerdyw, aże jeszcze i wijta Fedia Korpana na karu 40 koron zasudyw.

Wijt Fed' Korpan pid dnem 29. maja 1905 widłykaw sia do pownoi rady, kotra odnakoż takož neprawnu uchwału Wydiłu powitowoho zatwerdyła.

W wydu toho hromada Pidbereż pozbawlena na dowhi lita hruntu pid szkołu, ba pozbawlena i samoi szkoły, wystawlena na wydatok wynajmowania chaty na szkołu, a w konec i ochoty staraty sia o proświtu i szkołu.

W wydu toho zapytujut' pidpysani: Czy widome Wysokomu Wydiłowy krajewomu take własnowilne a szkidlywe postupowanie Wydiłu powitowoho w Dołyńni i szczo dumaje zarjadyty, szczo by tojeż ukorotyty?

Bohaczewskij
interpelant.

Korol, Mazykewycz, Ołeśnykyj, S'apiński, F. Włodek, Krempa, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Potoczek, Bojko, Mohylnykyj, Szwed.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, a interpelacye te

odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych. (Al. 459).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy odesłać sprawozdanie to do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Vaybingera i Buynowskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyznianego w wysokości 25% płacy. (Al. 460).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoka Izbo!

Niezbędna potrzeba powiększenia płac nauczycieli w kraju naszym staje się coraz powszechniejszą. Tę niezbędną potrzebę uznawała lewa strona tej Wys. Izby zawsze, a okoliczność, że i prawa strona tej Wys. Izby doszła do tego przekonania, napawa nas niepłonną nadzieją, że sprawa pomyślnie zostanie załatwioną. Już rzecznik tamtej strony Wys. Izby, wielce szan. pos. Jaworski powiedział w uzasadnieniu swego wniosku, że legenda o nauczycielu o rumianej twarzy i wesołym obliczu zniknęła. Ja będę skromniejszym, jak to na demokratę przystało i wyrażę życzenie, ażeby ta legenda rzeczywiście zniknęła.

Wiemy wszyscy, że płace nauczycieli naszych są niższe, niż płace sług rządowych i innych funkcyonaryuszów publicznych najniższej kategorii i dlatego nauczyciele przy pierwszej nadarzonej sposobności przechodzą do innych zawodów.

Ponieważ jednak wszystkie nasze starania o polepszenie płac nauczycieli rozbiły się dotąd o brak środków finansowych kraju, przeto obawiam się, że te słuszne wymagania nauczycielstwa nie będą mogły

być spełnione z końcem r. 1910, kiedy kraj uzyska nowe źródło dochodów z opłat szynkarskich i z podwyższenia opłaty konsumcyjnej od piwa.

Ponieważ zaś głodnemu ciężko czekać, gdy mu głód dokucza, a przestrzeń czasu pięciu lat jest bardzo znaczną, głód zaś wytwarza gorycz do społeczeństwa, które — powiedzmy — nie może go zaspokoić, a już powiedziano w tej Wysokiej Izbie, że w interesie społeczeństwa leży, aby nauczyciel jadem goryczy nie zatruił dzieci naszych, a zatem nie narażał przyszłości kraju na niebezpieczeństwo, przeto nie dziwicie się Szan. Panowie, że psypały się wnioski, zwłaszcza posłów miejskich, o przyznanie nauczycielom szkół ludowych w całym kraju, zwłaszcza zaś w dawnych miastach obwodowych dodatków drożyznianych, ażeby doleć tych, od których dużo wymagamy, a którym mało dajemy, już od r. 1906 można polepszyć.

Jak ta sprawa jest pilną, najlepszy dowód mamy we wniosku postawionym z tamtej strony Wys. Izby; pp. Jaworski, Leo, Federowicz i inni żądają bowiem w swym wniosku (*czyta*):

«Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z krajową Radą szkolną jeszcze w ciągu obecnego obradowania Sejmu przedstawił Sejmowi wnioski mające na celu przyjęcie z pomocą nauczycielstwu krakowskiemu z powodu panującej drożyzny».

Ci Szan. Panowie żądają przyznania dodatku drożyznianego dla Krakowa, jednak wątpię, żeby znalazł się ktoś w Wys. Izbie, któryby podał w wątpliwość twierdzenie, że takie same powody do przyznania tego dodatku w całym kraju, a przynajmniej w miastach dawniej obwodowych, gdyż taka sama drożyzna jak w Krakowie panuje i w Tarnowie, Samborze, Drohobyczu, Przemyslu, i w wielu innych miastach.

Dlatego też koledzy moi klubowi, pp. Małachowski i Głabiński w uzasadnieniu wniosku swego z 14. b. m., w którym żądają uregulowania plac nauczycieli ludowych i wydatnej pomocy dla nich już od r. 1906, powiedzieli, (mianowicie powiedział to p. Małachowski), że żąda tego polepszenia i pomocy w formie przyznania dodatku drożyznianego od r. 1906.

Za wnioskiem tym poszły wnioski innych posłów miejskich, — i tak, jak zeszłego roku, z powodu klęski posuchy mieliśmy kilkadziesiąt wniosków osobnych niemal z każdego powiatu, tak mamy teraz cały szereg wniosków posłów miejskich o

przyznanie dodatków drożyznianych dla nauczycielstwa ludowego.

Aby powódź tych wniosków zatamować, porozumiałem się z kolegami posłami miast Tarnowa, Drohobycza, Podgórze, Brzeżan, Złoczowa, Jarosławia, Kołomyji — stawiamy również żądanie przyznania dodatku drożyznianego dla nauczycieli szkół ludowych w całym kraju poczynając od r. 1906 w wysokości 25% płacy, wliczalnej do emerytury.

Jestem daleki od tego, ażebym przypuszczał, że mężowie, którzy o tych wnioskach komisji rozstrzygać będą, mogli się kierować tem, który poseł wniosek postawił, gdyż z dawnych dziejów sejmowych powziąłem przekonanie, że komisya budżetowa zawsze kierowała się sprawiedliwością, a nie ubocznymi względami.

Dlatego sędzę, że mogę z całym spokojem oczekiwać przedłożenia komisji w tej sprawie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucji lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich. (*Alleg 461*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos członek Sejmu, rektor Gluziński.

Członek Sejmu rektor doktor Gluziński.

Wysoka Izbo!

Proszę o odesłanie mego wniosku do komisji szkolnej. Motywa wniosku napisałem i są one wydrukowane. Rzecz nie jest nowa i była już w tym W. Sejmie podnoszona, dla tego sędzę, że więcej mówić nie potrzebuje, a pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie desinfekcyi używanej odzieży. (*Alleg. 462*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Wurst.

P. Wurst. Wysoka Izbo!

Wiadomo, że jednym z najlepszych przenośników zarazka chorób zakaźnych jest odzież i bielizna po chorych, o ile nie podlega desinfekcyi.

Desinfekcyja ta jednak odbywa się zwykle niedostatecznie, a to bądź z powodu trudności technicznych, bądź z tego powodu, że do wiadomości władz powołanych nie dochodzą doniesienia o istnieniu choroby epidemicznej. Jeżeli jednak starzyzna używana przez chorych, bielizna ich, przechodzi albo drogą darowizny, albo drogą przetargu z ręki do ręki, to usuwa się z pod kontroli władz i tu zaradzić złemu nie zdołamy. Stanowi ona jednak przedmiot handlu w składach koncesyonowanych — i tą drogą rozchodzą się choroby zakaźne po kraju i tu postanowić należy środki usuwające to niebezpieczeństwo. — Używana odzież przychodzi u nas do obrotu handlowego nie tylko przez zakupy w kraju, ale wielka jej ilość, bo całe wagony przychodzą do nas z zagranicy, mianowicie z Węgier i krajów zachodnich monarchii i w ten sposób dostajemy gruźlicę z krajów zachodnich austriackich, a ospę i tyfus z południowych krajów węgierskich.

Ażeby więc temu złemu zapobiedz, należałoby wydać ustawę, któraby unormowała, iżby każda sztuka, przeznaczona do obrotu w handlu była oznaczona plombą, na dowód, że została poddana należytej desinfekcyi.

W tej myśli postawiłem mój wniosek — a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisji sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie budowy i konserwacyi dróg powiatowych i gminnych I klasy. (*Alleg. 463*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Jan Gnoiński.

P. Jan Gnoiński. Wysoka Izbo!

W budżecie krajowym na rok bieżący obliczono wszystkie wydatki na 27,211.000

kor., w tem wynosić mają wydatki na oświatę i na cele humanitarne, utrzymanie pomników i zakładów dobroczynności 13,950.000 kor., wydatki zaś na komunikacje i cele gospodarstwa krajowego w najszerszem tego słowa znaczeniu, na melioracje rolne, gospodarstwo przemysłowe itd. wynoszą 8,084.000 kor. — to znaczy, że na wydatki, niezawodnie bardzo użyteczne, a nawet konieczne potrzebne, wydajemy 51% całego budżetu, na to zaś, co może przyczynić się bezpośrednio do zwiększenia bogactwa krajowego, do zwiększenia zasobów materyalnych i zwiększenia siły podatkowej, wydajemy o 22% mniej, to znaczy tylko 29%. Jestem przekonania, że społeczeństwa bogate dochodzą zawsze do wysokiej kultury i oświaty — lecz sama oświata nie wystarczy, ażeby uczynić społeczeństwo bogatem, jeżeli inne warunki nie są potem. Jestem przekonania, że bardzo szerokie należy kłaść fundamenta dobrobytu, jeżeli mamy stawiać na nich gmach oświaty.

Kraj ostatnich czasach robi, co tylko można w granicach swoich zasobów finansowych, ażeby rozszerzać i powiększać ten gmach, lecz obawiam się, że zamało uwagiłoży na pogłębienie i na rozszerzenie tych fundamentów, na których gmach stoi; obawiam się, że przez to zamożność kraju się nie powiększy, a znaczna część ofiar, złożonych na cele oświaty, pójdzie na marne.

Przypatrzmy się, jaką drogą kraj poszedł? Jeżeli cały 40-letni okres autonomiczny, który właśnie dobiega do końca, podzielimy na peryody 10-letnie, to przekonamy się, że w pierwszym dziesięcioleciu wydatki na oświatę i cele humanitarne wynosiły 7%, w drugim 13%, w trzecim blisko 20%, a przy końcu czwartego 51% wszystkich wydatków.

Równocześnie wydatki na gospodarstwo wynosiły w pierwszym 10-leciu 1%, w drugim 8%, w trzecim 15%, a obecnie 15·8%. Jednocześnie wydatki na komunikacje, które w pierwszym 10-leciu wynosiły 56%, spadły następnie na 22%, później na 16%, a obecnie wynoszą 13·8% całego budżetu wydatków. Więcej jednocześnie z bardzo szybkim wzrostem wydatków, niewątpliwie koniecznych, lecz takich, które nieoddziaływały wprost na zwiększenie się zasobów gospodarstwa krajowego, wydatki właściwe na gospodarstwo, a między innymi i na komunikacje stale spadały i to bardzo znacznie.

Zdaje mi się, że droga, którą kraj poszedł, nie jest właściwą i że należy z całą usilnością pracować nad wzmocnieniem siły podatkowej kraju, gdyż inaczej kraj nie po-

doła tym stale zwiększającym się wydatkom we wszystkich rubrykach budżetu krajowego i w rubrykach nowych, które niezawodnie w dziale oświaty w przyszłych budżetach pojawić się muszą.

Od dłuższego czasu widzimy na polu rozwoju komunikacji w kraju pewien zostój. Kraj nowych dróg nie buduje a również i w budowie kolei w kraju od pewnego szeregu lat nie rozwija się żywszej akcji.

To co się dzieje zawdzięczamy inicjatywie powiatów a po części inicjatywie prywatnej.

Zastanawiając budowę dróg krajowych przerzucono cały ciężar wykończenia sieci drogowej na powiaty i gminy.

Gdy wszystkich dróg w kraju jest według dat statystycznych około 45.00 kilometrów, kraj wybudował 180 kilka t. zn. zaledwie 4% podczas gdy całych 96% tej pracy przerzucono na powiaty i gminy.

Według informacji, które mogłem osiągnąć w biurze statystycznym wybudowano dotychczas 4.500 km. z górą dróg powiatowych i gminnych pierwszej klasy, pozostaje zaś do wykończenia dróg obu tych kategorii z górą 6 000 km.

Jest to ciężar, któremu siły finansowe powiatów bezwarunkowo nie sprostają, gdyż już dziś wydatki na konserwację dróg już wybudowanych rosą tak szybko i wymagają nakładania tak znacznych dodatków do podatków, że wielka liczba powiatów dla zebrań funduszków na budowę dróg nowych i na wykończenie już rozpoczętych, musi zaciągać pożyczki.

Że tak jest istotnie dowodzi ta okoliczność, że niektóre powiaty chcąc dokończyć budowę dróg, zmuszone były wchodzić w układy z instytucją finansową, która dla wykończenia drogi udzielała pożyczki rozkładając ją na cały szereg anuitetów pod korzystnymi warunkami.

Że tak jest dowodzi i ta okoliczność, iż w każdym roku wpływa coraz więcej petycji domagających się podniesienia subwencji z 25% względnie 40% na 60% alboważ i wyżej, bądź też proszących o przyjęcie na etat krajowy pewnych dróg, które dotychczas figurowały jako drogi powiatowe.

Sprawa wykończenia sieci drogowej nabiera z każdym rokiem większego znaczenia a muszą to podnieść także i z tego powodu, że coraz więcej zastosowywane bywają różne nowe siły do przewozu ciężarów po zwykłych gościńcach. Coraz to wię-

cej wchodzą w użycie motory różnego rodzaju, obecnie zagranicą, ale z pewnością nastąpi to wkrótce i u nas, wobec czego należy się tembardziej starać o wykończenie sieci drogowej, tudzież o utrzymanie ich w dobrym stanie, jak to się dzieje za granicą.

W ostatnich czasach zwrócono uwagę na meliorację i zdaniem mojem zupełnie słusznie. Lecz jeżelibym miał orzec, którą sprawę uważam za ważniejszą i pilniejszą czy sprawę melioracji czy też sprawę dokończenia komunikacji nie wahałbym się oświadczyć za tą ostatnią.

Melioracja podnosi niezawodnie o znaczny procent wydajność i urodzajność meliorowanej parceli i w tym samym stosunku podnosi także i jej wartość, lecz droga poprowadzona w okolicy, gdzie jej dotychczas nie było, obniżając kosztą przewozu na znacznej bardzo przestrzeni i w znacznym bardzo okręgu gmin, które do tej drogi grawitują podnosi wprawdzie tylko o kilka procent wartość produkcji, ale podnosi równocześnie wartość całej produkcji rolnej i przemysłowej, a ponadto w wielu wypadkach stwarza możliwość powstania nowych rodzajów przemysłu.

W każdym razie i jedna i druga sprawa zasługuje, ażeby się nią zająć, i jedna i druga sprawa jest bardzo ważną i pożyteczną i zasługuje na to, ażeby się nią zajęły oba czynniki, t. j. kraj i państwo, ponieważ jedna i druga prowadzi do wzmocnienia siły podatkowej w kraju.

Rozwinięcie szerszej akcji na polu komunikacji uważam za rzecz bardzo nagłą, a dążyć do tego możemy tem śmieiej, iż da się to uczynić bez nakładania nowych ciężarów na kraj.

W rubryce VIII. wydatków w poz. 225 wstanioną jest kwota 1.000.000 K jako subwencya dla dróg powiatowych i gminnych. Otóż proponuję, ażeby zaciągnąć pożyczkę w takiej wysokości, aby ten milion koron wystarczył na oprocentowanie i amortyzację tej pożyczki.

Jeżeliby subwencji udzielano do wysokości maksymalnej 75%, — co naturalnie nie może być regułą, — to w każdym razie możnaby udzielić przeszło 20 milionów, za które w przeciągu 5 czy 6 lat możnaby wybudować 2500 kilom i więcej a przez to cała sprawa posunęłaby się bardzo żywo naprzód.

W myśl tych uwag proszę o przyjęcie mego wniosku i rozważenie moich myśli, które tu podniosłem, a pod względem for-

malnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisji drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o rozpoczęcie budowy kolei Lwów-Brzeżany-Podhajce jeszcze w ciągu r. 1905. (*Aleg. 464*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat tak powiaty jak i miasta interesowane budową kolei prowadzącej ze Lwowa do Podhajec robiły różne zabiegi ażeby ich usiłowania uwieńczone zostały skutkiem dodatnim.

I rzeczywiście dzięki ofiarności Wysokiego Sejmu, jakoteż własnym zabiegom mają do zawdzięczenia, że stało się zadość wszelkim warunkom, jakie Rząd wyznaczył co do swojej subwencji.

Należało się tedy spodziewać, że skoro Rząd uznał te wszystkie swoje warunki za spełnione i skoro nawet przystąpił do wydania koncesyi, w ślad za tą koncesją nastąpi rozpisanie robót i że nastąpi budowa sama.

Tymczasem dwa miesiące już mijają, a roboty się nie rozpoczęły, a mamy zupełnie uzasadnioną obawę, że rząd sprawę tę odwlecze aż do wiosny roku przyszłego, a wskutek tego budowa kolei rozpocznie się dopiero w lecie.

Załatwienie takiej tej sprawy byłoby i jest dla powiatów interesowanych i dla miast wielce uciążliwe.

Z jednej bowiem strony opóźni się komunikację, której tak dawno pragniemy, a ponadto jesteśmy w tem przykrem położeniu, że mamy liczne zastępy robotników, które w tem przekonaniu, że robota się wkrótce rozpocznie, bez zajęcia wałęsają się po miastach i po powiatach.

Sprawa ta żywo interesuje kraj cały, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że poważna inwestycja 15 i pół miliona koron ma doznać opóźnienia o cały rok, a tem samem i korzyści o cały rok się spóźnią.

Dla tej przyczyny wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej, a w szczególności jeszcze w ciągu roku

1905 przystąpił do rozpoczęcia budowy kolei lok. Lwów-Brzeżany-Podhajce przynajmniej na częściowej przestrzeni Brzeżany-Potutory-Podhajce.

Pod względem zaś formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisji kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Maissa o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szkolny 1905/906 dodatku drożyznianego w wysokości 20% płacy. (*Aleg. 465*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Maiss.

P. Maiss. Wysoki Sejmie!

Wobec wniosku kolegów Vayhingera i Buynowskiego, zdaje się, że odpada potrzeba stawiania dalszego szeregu wniosków tego rodzaju, ale skoro obecnie jestem przy głosie, to stwierdzam, że drożyzna tak samo wielką jest w stolicach kraju jak i na prowincyi i nie robi różnicy, czy to jest nauczyciel z Krakowa, czy ze Lwowa, czy z prowincyi.

Jeżeliby wogóle nauczycielstwo stolic obydwóch znalazło się w tem szczęśliwym położeniu, że nabyłoby dodatki drożyzniane, to zdaje się nie od rzeczy będzie poprosić Szanowną Komisję budżetową, żeby nareszcie i o tych małych z prowincyi nauczycielach zapomnieć nie zechciała.

W ten sposób kończę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich. (*Aleg. 466*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Wniosek mój żąda rzeczy tak słusznej tak sprawiedliwej i tak godziwej, że motywowanie jego jest rzeczą bardzo łatwą.

W myśl ustawy obowiązującej dzielą się płace nauczycielskie na 4 kategorie. Do pierwszej należą nauczyciele we Lwowie i Krakowie do drugiej większe miasta powiatowe, do trzeciej miasteczka, do czwartej wsie.

Intencją ustawodawcy przy tym podziale płac nie było wymierzać płace według prac nauczycielskich, przeciwnie płace stoją w odwrotnym stosunku do pracy.

Najcięższą jest praca nauczyciela na wsi, ciężką po miasteczkach, najłatwiejszą zaś praca jest w miastach stołecznych. (*Głosy: Bardzo słusznie*) a nadto nauczyciel w szkołach wiejskich pracuje w warunkach najbardziej uciążliwych, najbardziej niehygienicznych, które jego zdrowie i siły podkopują a często o śmierć przedwczesną go przyprawiają. (*Głosy: Bardzo słusznie!*).

Podstawą do podziału płac na klasy była różność stosunków drożyznianych w rozmaitych miejscowościach kraju.

Otóż przy tym podziale płac na klasy zaliczono gminy podmiejskie miast stołecznych i niektórych miast większych powiatowych do rzędu płac klasy czwartej.

Już podówczas podział ten nie był racjonalny; ale owe podmiejskie gminy były w owym czasie jeszcze przynajmniej podobne do małych miasteczek. Dzisiaj te podmiejskie gminy miast stołecznych są bezsprzecznie bezpośrednio dalszym ciągiem miast, z którymi graniczą n. p. w Krakowie, Zwierzyniec. Tam nikt nie widzi różnicy, gdzie się kończy Kraków, a zaczyna Zwierzyniec, że w owej gminie już nie włada prezydent miasta Krakowa, ale wójt gminny. Podobnie ma się rzecz z innymi gminami pod Krakowem, jak n. p. Grzegózki, Krowodrza, Czarna Wieś i inne.

Otóż jest rzeczą niesłuszną, że w tych gminach podmiejskich nauczyciele pobierają płace takie jak w zapadłych wioskach górskich, a mniejsze jak n. p. w Baranowie lub w Budzanowie.

Drożyzna w tych gminach podmiejskich jest prawie taka sama jak w miastach przyłączonych, chyba o tyle mniejsza, że odpada dodatek akcyzowy i to niezupełnie, bo gminy te są objęte częściowo rejonem akcyzowym miast zamkniętych. Jakże można żądać, aby nauczyciel takiej gminy podmiejskiej miał taką samą płacę, jak nauczyciel w zapadłej górskiej wiosce mający mieszkanie w naturze, gdzie można zresztą za kilkanaście koron rocznie nająć mieszkanie, podczas gdy w gminie podmiejskiej najskromniejsze mieszkanie złożone z 2 pokoi i kuchenki kosztuje co

najmniej do 50 K. miesięcznie. Ale nawet i ubranie takiego nauczyciela, jego żony i dzieci musi kosztować więcej, aniżeli w gminie wiejskiej.

Słyszałem z ust bardzo poważnych zarzut, że rzeczywiście tak źle nie jest w tych gminach podmiejskich, skoro na jedną wolną posadę podaje się takie mnóstwo kandydatów.

Rzecz naturalna, że każdy spieszy do centrów kultury, a kto ma dzieci, które chce posłać do szkół wyższych ciągnie chętnie do miasta, aby ułatwić sobie wychowanie dzieci. Nadto ludzi się taki nauczyciel nadzieją zarobku ubocznego, nadzieją uzyskania lekcyi lub jakiego zarobku biurowego.

Tymczasem rzecz się ma tak, że wprawdzie taki nauczyciel ma blisko wyższą szkołę dla swoich dzieci, ale nie ma tych dzieci czem żywić i przyodziać.

Zarobki te nie są znów tak częste przy tak wielkiej konkurencji.

Jeżeli co rok Wysoki Sejm słyszy skargi na los nieszczęsny nauczycielstwa ludowego, to z wszystkich krzywd, jest ta najwidoczniejsza, najboleśniejsza, jeżeli się zważy, że taki nauczyciel, który mieszka wprawdzie na Czarnej wsi, która jednak nie jest ani czarna, ani wiać, ale dalszym ciągiem Krakowa, widzi, że kolega jego w Krakowie ma płacę dwa razy większą. Jeżeliby inaczej przy wymiarze płac brać za podstawę nazwę miejscowości to Zwierzyniec, który nazywa się Półwieś zwierzyniecka, powinien mieć płacę przynajmniej 6-tej klasy — bo według nazwy nie jest nawet całą wsią a w rzeczywistości jest ta miejscowość dalszym ciągiem miasta Krakowa.

Rzecz jest tak jasna, że byłoby to po prostu aktem sprawiedliwości, aby w tych gminach podmiejskich krakowskich, lwowskich i innych miast na prowincyi, zaliczono nauczycieli do wyższej klasy płac.

Ponieważ pora jest już spóźniona i wiem, że na oczekaniu takich rzeczy się nie załatwia, więc proponuję, by Wydział kraj. rozpatrzył tę sprawę i na najbliższej sesyi projekt przedłożył. (*Brawa*).

Pod względem formalnym proszę o odeślanie wniosku do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o podwyższenie subwencji dla Kółek rolniczych. (*Alleg. 467*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Ani przez zarząd główny Tow. Kółek rolniczych, ani przez jego członków pojedynczych, nie byłem wezwany do postawienia wniosku będącego na porządku dziennym.

Uczyniłem to z własnej woli, na podstawie własnego przeświadczenia, że sprawę tę w sposób wskazany wnioskiem już raz załatwić należy.

Mianowicie chodzi nam o to, aby Towarzystwo Kółek rolniczych, skoro już opinia ich jest ustalona, ich sprawność w działaniu stwierdzona, rozwój ich i spopularyzowanie wśród włościaństwa dostateczne, aby one mogły podjąć zastępstwo wszystkich interesów rolniczych drobnych właścicieli — abyśmy uznali tow. Kółek rolniczych za reprezentację interesów włościan i abyśmy je wyposażyli w te środki, które dla podotania temu celowi będą potrzebne. — Dotychczasowa bowiem dotacja jest tak drobna w stosunku do pracy, którą one podejmują i którą podjąć muszą, że absolutnie im nie wystarcza i wydatnie podniesioną być powinna. Tem więcej należy tę rzecz traktować gorąco i ciepło, że uważam załatwienie jej w ten sposób, aby rzeczywiście cała akcja rolnicza dla włościaństwa zkoncentrowała się w Kółkach rolniczych, może i krajowi i Wydziałowi krajowemu i budżetowi przynieść znaczną ulgę i pomoc.

Nie dalej, jak wczoraj słyszałem, że wogóle nieszczęściem Austrii, a także i nieszczęściem Galicyi jest biurokracja, której jesteśmy świadkami we wszystkich dziedzinach, na wszystkich polach pracy. — Tak więc zależy mi na tem, aby z Wydziału krajowego zdjąć te wszystkie drobne czynności, których ewidencja wymaga dużej pracy, a które powinny być załatwione bez biurokratyzmu.

Wydział krajowy jako instytucja podlegająca w całości naszej kontroli, jako instytucja, która ma dużo innych spraw do załatwienia, który już i tak jest przeciążony pracą, ma w wysokim stopniu utrudnioną kontrolę nad stosunkami spraw rolniczych włościaństwa.

Uważam dalej, że koniecznym jest uznanie Kółek rolniczych za reprezentację interesów włościańskich także i w tym celu, aby nie rozdrabniać i nie marnować — przepraszam, jeżeli słowo moje jest za mocne, —

niewłaściwie tych skromnych funduszów, jakie mamy do dyspozycji.

Wspomnę np. o ostatniej akcji ratunkowej z powodu zeszłorocznej posuchy. — Akcja koncentrowała się aż w 3 centrach, w 3 towarzystwach, tj. w Kasach Raiffeisenowskich, w Kółkach rolniczych, Tow. gospodarskim i rolniczym. — Że przy takim sposobie pracy nieuniknione są znaczne straty i koszta, któreby się dały usunąć, to jest rzeczą tak jasną, że tłumaczyć tego nie trzeba.

Sądzę i jestem przekonany, że gdyby cała ta akcja ratunkowa znalazła się była w ręku Tow. Kółek rolniczych, to mielibyśmy z tego wielorakie korzyści

Po pierwsze, Kółka rolnicze miałyby możność rozszerzenia akcji w sposób jak najkorzystniejszy, bo mają rozciągniętą sieć swej organizacji po całym kraju.

Po drugie, że biuro patronatu, które ma tak wielkie zadanie, tak dużą pracę, i cele jeszcze nieosiągnięte, bo dalecy jesteśmy od tego, czego się po nich spodziewamy — zyskałoby na tem niewątpliwie, gdybyśmy ludzi tam zajętych nie odciągali od właściwych czynności.

Dalej uważam, że trzeba raz jasno rzecz postawić.

Wczoraj powiedział nam tu p. Kozłowski, że jeżeli Tow. gospodarcze ma niedostateczną ilość członków to dlatego, że nie chce robić konkurencji Tow. Kółek rolniczych.

A więc jeśli nie chce robić konkurencji, to niechże nie robi konkurencji także w odbieraniu Kółkom rolniczym środków materalnych. Tow. gospodarcze jako towarzystwo wpatrzone bardziej w interesy wielkiej własności — które wszak nie zawsze są zgodne z drobnem rolnictwem, to Tow. uwolnione od ciężaru opieki nad rolnictwem drobnem, miałyby możność skierowania wszystkich sił swoich na interesy wielkiej własności.

A że tam jest dużo pracy, że wielka własność wytężonej opieki potrzebuje, ażeby powstrzymać jej ruinę, która się w naszych oczach odbywa, tego dowodzić nie potrzebuje.

Wobec tego należy Towarzystwu gospodarskiemu ulżyć tego ciężaru i uwolnić je od opiekowania się drobnem rolnictwem.

I wtenczas nie byłoby żadnej kolizji ani pod względem jednania członków, ani przy rozdziale subwencji i t. d. zyskałoby

na tem i Towarzystwo gospodarskie i Kółka rolnicze. Bo dotychczas stosunek jest niejasny, a ta niejasność daje powód do tego, że na zgromadzeniach, zebraniach i t. d. jedni zasłaniają się drugimi i zwalają winę na innych, dlatego np. że panowie w Tow. gospodarskiem byli pracą przeciążeni. Należy zatem raz sprawę rozwiązać i powiedzieć, że Tow. gospodarskie i rolnicze otrzymuje subwencje przeznaczone dla większej własności, a Kółka rolnicze dla mniejszej własności, dla drobnego rolnictwa. W ten sposób nam będzie ułatwioną kontrola i tym instytucjom wydatniejsza praca.

Tak jak dziś rzeczy stoją, to właściwie nie wiemy, od kogo wymagać wydatniejszej pracy, czy od Tow. gospodarskiego czy od Kółek rolniczych, bo ostatecznie jedne i drugie zastępują przeciw interesy mieszane. Dziś otrzymuje Tow. Kółek rolniczych na całą swą akcję subwencji mało co ponad 40.000 kor. natomiast Tow. gospodarskie kwotą znacznie przewyższającą 100.000 kor., nie licząc innych ubocznych rzeczy.

Proszę Panów! Rzeczywiście trzeba być ni sprawiedliwym szafarzem, ażeby na akcję Tow. Kółek rolniczych, które wykazują olbrzymi postęp pod każdym względem, które zorganizowały w sobie 50.000 członków, które wykazują się urządzaniem 31.000 zebrań tych członków i dziś liczą ponad 1000 Kółek — ażeby dla całej tej akcji wydzielać raptem 40.000 kor.! A natomiast na akcję Tow. gospodarskiego i rolniczego, które w każdym razie z tym rozwojem równać się nie może dajemy grubo ponad 100 tysięcy koron. Dziś właśnie jest utrudniona kontrola czy my jesteśmy hojniejsi dla większej własności czy dla mniejszej. Ja dziś nie mógłbym postawić tego zarzutu, bo zaraz panowie z Tow. gospodarskiego powiedzą nam, że lwia część subwencji idzie na cele włościańskie. Ja nie widzę, żeby Tow. gospodarskie rozwinęły choć w połowie tak wielką akcję jak Kółka rolnicze, natomiast widzimy ciągle i słyszymy, że Kółka rolnicze objęły istotnie całokształt potrzeb i interesów rolnictwa włościańskiego.

Natomiast nie widzimy tego wszystkiego u Tow. gospodarskich i dlatego musimy wnioskować, że cała subwencja idzie na cele wielkiego rolnictwa.

Otóż, ażeby usunąć tę niepewność i umożliwić nam kontrolę, w jakim stosunku doznaje poparcia jedna i druga strona, pożądanem jest w interesie obu tych instytucji, ażeby każdej zakreślić pewien zakres działania; jednej około interesów wielkiego, a drugiej około drobnego rolnictwa. Tem-

bardziej należy się spodziewać, iż Wysoki Sejm zechce wniosek mój uwzględnić, że dotychczasowe subwencje, udzielane Tow. Kółek rolniczych, opłacają się nam stokrotnie. Wszyscy widzimy bardzo znaczny postęp wśród włościaństwa pod każdym względem, a także w kierunku gospodarczym, a wielką część zasługi w tem mają właśnie Kółka rolnicze. Jeśli one tyle osiągnęły przy tak skromnej dotacyi, jak 40.000 koron, to możemy siebie wyobrazić, jakby się jeszcze ich akcja rozwinęła, gdyby miały większe środki do dyspozycyi. Faktem jest proszę Panów, że dziś istnieje w kraju jedno pismo rolnicze, które istotnie cieszy się ogromną poczytnością wśród ludu, a tem jest „Przewodnik Kółek rolniczych“. Jest to organ istotnie bardzo dobry, to też całą pracę piśmienniczą o rolnictwie zdaliśmy na „Przewodnika“. Ale cóż z tego, kiedy wychodzi tylko raz na 2 tygodnie, a więc nie dostarcza lektury na czas, w którym włościanin tej lektury szuka; włościanie schodzą się w Kółku rolniczem nie dwa, ale cztery razy na miesiąc, co niedziela, i chciałby coś przeczytać, czegoś się nauczyć, cóż, kiedy „Przewodnik“ wychodzi tylko dwa razy na miesiąc, dwie więc niedziele musi sobie chłop zapisać, jako vacat w swej pracy oświatowej. Otóż na ten cel trzeba również większej subwencji.

Jeżeli „Rolnik“, organ Tow. gospodarskiego, a więc panów, którzyby przeciw mogli pismo sobie zapłacić, pobiera 3.000 koron, a „Przewodnik“ tylko 2.000 koron, to już w tym fakcie jest wielkie pokrzywdzenie, tembardziej, jeśli się zważy, że „Rolnik“ w minimalnej tylko liczbie dochodzi do włościaństwa, natomiast „Przewodnik“ rozchodzi się w 4.000 egzemplarzach, a więc w liczbie, o jakiej „Rolnikowi“ nigdy i marzyć nie wolno.

A więc należało zwrócić uwagę na to pismo i subwencją umożliwić mu dalszy rozwój, ażeby ono mogło ze skutkiem spełnić ciężące na niem zadanie.

Druga część mego wniosku odnosi się do udzielenia większej subwencji na lustrację Kółek rolniczych. Na lustrację mamy w budżecie na r. 1906 wstawioną sumę aż 8.000 koron. Wiemy wszyscy o tem, że Kółka rolnicze stanowią dziś organizację wyrabiającego się kupiectwa chrześcijańskiego. Kupiectwo to naturalnie nie odrazu może stanąć na tej wyżynie, na jakiej stać powinno i ażeby Towarzystwu Kółek rolniczych umożliwić wystanie lustratorów, ile razy zażąda, w celu wprowadzenia w Kółku rolniczem tego działu pracy, który

dziś ludność w swem przekonaniu zespoliła ze samą instytucją Kółek rolniczych, t. j. handlu, trzeba je wyposażyć w wydatniejszą subwencję, bo suma 8.000 koron jest śmie sznie małą. Jeśli Kółka rolnicze mają spełnić w tym dziale swoje zadanie, jeżeli mają dopomóc do wydobywania tych początków handlu na wyższy stopień, to należy tę subwencję 3, 4 razy podwyższyć, gdyż tylko w tym razie będą mogły zaopiekować się tym działem pracy.

Wiadomo, że nawet wśród zamożnych ludzi przyjęła się dziś zasada: nic za darmo. I rzeczywiście daremna praca powinna ustać.

Nie jesteśmy na tyle bogaci, ażebyśmy sobie mogli pozwolić na wydatek czasu, bo żyjemy w trudnych stosunkach i każdy musi około siebie bardzo gorliwie chodzić, jeśli nie ma się potoczyć w upadek ekonomiczny. I wśród włościactwa należy także starać się wprowadzić to przekonanie, że praca dla Kółek rolniczych nie jest jakimś odczepnem; należy Kółkom rolniczym przyjść z pomocą, ażeby mogły mieć ludzi, którzyby poleconą im przez Zarząd główny akcyę mogli wykonać nie tylko wtedy, gdy będą mieli czas wolny. N. p. Towarzystwo Kółek rolniczych podejmując dziś jakąś akcyę zapomogową, zdane jest na łaskę członków, czy zechcą tę pracę wykonać. Wydaje Zarząd główny okólniki, ale nie ma środków, ażeby te okólniki zostały wykonane. Gdyby Zarząd główny miał dostateczne środki, ażeby mógł za wykonanie tej pracy wynagrodzić, to akcyja cała stałaby się wydatniejszą.

Jestem przekonany, że kraj nietylko nie wyrzuci, ale bardzo dobrze zainwestuje, jeżeli tę kwotę, jaką wnoszę, zechce przyznać towarzystwu kółek rolniczych. Jak wiadomo starają się konkurencyjne sklepiki przez brudną konkurencyę, przez zniżanie ceny utracić sklepik kółka rolniczego, które częstokroć nie ma środków, ażeby mogło tę chwilę ciężką przetrzymać. Gdyby towarzystwo kółek rolniczych miało dostateczne środki, żeby mogło zaopiekować się członkami swoimi i mogło im przyjść z pomocą, to mogłoby być handel kółek rolniczych, nie mogący sprostać brudnej konkurencyi, uratowany od zastoju lub upadku. I dlatego należy wyposażyć kółka rolnicze w dostateczne środki finansowe.

Należałoby zaniechać zatrudniać biuro patronatu akcyą rachunkową, kwestyą mleczarską i t. p., lecz zostawić je wyłącznie dla tej czynności, które spełniać ma t. j. kasy

raiffeisenowskie; należałoby te działy pracy skoncentrować w kółkach rolniczych, które dotychczasowym rezultatem dają dostateczną gwarancję, że są w nich ludzie, którzy środków na te cele przeznaczonych zużyją na wzbogacenie siebie i kraju.

Proszę Panów! Żadne inne motywa, jak tylko dokładna obserwacja stanu i pracy kółek rolniczych skłoniła mnie do postawienia tego wniosku. Nie jestem ani w zarządzie ani w stosunkach z Towarzystwem kółek rolniczych, jestem tylko bezstronnym członkiem i jako taki muszę wydać świadectwo prawdziwe, że kółka rolnicze swe zadania spełniają i spełniłyby je o wiele wydatniej, gdyby rozporządzały większymi środkami. Dlatego zwracam się do Panów z prośbą, ażebyście mój wniosek zechcieli istotnie gorąco traktować, bo on na to zasługuje.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia. (Alleg. 468).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Wurst.

P. Wurst. Wysuka Izbo!

Jak wykazuje statystyka ostatniego dwudziestolecia tyfus jelitowy i czerwotka nie wygasają w Galicyi, ale z większym lub mniejszym nasileniem występując, pacują niemal bez przerwy nagminnie.

Z obu tych chorób zмира rocznie około 5000 osób ze wszystkich warstw ludności; rzecz prosta, że przedewszystkiem pada ofiarą ludność uboga, z powodu gorszących warunków higienicznych i materialnych.

W trzech tylko latach, od r. 1900 do 1902, które na ogół korzystniejsze wykazują cyfry zmarło w Galicyi z tyfusu jelitowego 8945, z czerwotki 4254, czyli razem 13199 osób.

Ponieważ śmiertelność z obu tych chorób wynosi około 10%, możemy śmiało przystępując, że liczba chorych w kraju wynosi równy 50000. Z uwagi, że niezdolność do pracy z obu tych chorób z reguły wynosi około 40 dni, mamy w ten sposób prosty rachunek, że strata ekonomiczna kraju wynosi stratę

dwu milionów dni zarobkowych, nie licząc już straty życia ludzkiego.

Nie jest to jednak cała szkoda, jaką te choroby przynoszą, bo z powodu tej wielkiej chorobliwości przepełnione są szpitale prowincjonalne i co za tem idzie — obciążony jest znacznie krajowy budżet w tym kierunku.

Nie jedyną wprawdzie ale najważniejszą przyczyną powstawania i panowania tych chorób, jest brak zdrowej wody do picia. Już nie ze statystyki i badań naukowych ale z codziennego doświadczenia jest nam wszystkim wiadome, że małe tylko części naszego kraju mają zdrową do picia wodę, przeważnie zaś całe wsie, powiaty, a nawet obszerne połacie kraju czerpią wodę do picia z potoków, stawisk, młynówek zanieczyszczonych do najwyższego stopnia, bo w tych stawiskach i młynówkach ludzie się kąpią, piorą bieliznę, pławią bydło, moczą len i konopie a ponadto częstokroć znajdują tu ujęście nieczystości wielkie i odpady fabryczne.

Pod tym względem najgorzej jest sytuowane całe Podkarpacie i wschodnio południowa część kraju. Są wprawdzie okolice, gdzie jest dostateczna ilość studzien, swoją drogą nieodpowiednio urządzonych i należycie utrzymanych, ale studnie te są płytkie z wodą zaskórną, zanieczyszczone, nie odpowiadają wymaganiom — a w dodatku w la'a posuszne i skwarne niemal zupełnie wysychają i zamiast wody dostarczają do użytku w ścisłem słowa znaczeniu błota.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że wobec ogromnej wagi tej sprawy o zdrową wodę istnieją usiłowania poprawy złego ze strony niektórych miast i rad powiatowych, ale akcja taka i korzyść z niej, jakkolwiek pożyteczna i chwalebna, w stosunku do ogromu potrzeb i wagi zadania jest minimalną. Akcja w tym kierunku nie odpowiada potrzebom i wadze całego tego zadania. Akcyi w tym kierunku na wyższą skalę, akcyi odpowiadającej istotnej potrzebie, nie są w stanie przeprowadzić ani gminy poszczególne, ani też powiaty.

Nikt dziś nie zaprzeczy, że nawet małe i ubogie gminy czynią w tym kierunku dość znaczne wysiłki, aby się w dobrą wodę zaopatrzyć i studzien w każdym razie znaczna przybywa ilość — ale woda w tych studniach, płytkich z powodu niefortunnego uwarstwienia ziemi jest niedobra, zanieczyszczona gnijącymi materjami, amoniakiem i azotem. Dalej studnie te nie są należycie urządzone, bo bez kręgów betonowych, wskutek

czego woda ulega zanieczyszczeniu, zewnątrz — a nadto pozbawione stałych wia der i czerpaków zanieczyszczane bywają przez nieczyste naczynia używane do nabierania. W innych znowu okolicach, gdzie z powodu kamienistego podłoża, kopanie głębokich studzien jest wprost niemożliwe, nawet i takie płytkie studnie nie istnieją z powodu niemożności podołania kosztem, połączonym z zakładaniem studzien wierconych.

Niektóre Rady powiatowe wpływają zachęcająco na gminy swego powiatu czyto przez udzielanie zapomóg i subwencji w tym celu, czy też przez dostarczanie za darmo albo za połowę kosztów kręgów betonowych lub też przez wstawianie w budżet gminny pewnych kwot, potrzebnych na urządzenie studzien publicznych. Jednak i to nie zaradza złemu, bo to nie jest akcja systematyczna.

Nad technicznymi sposobami zaopatrzenia całego kraju w dobrą wodę nie będę się tu zastanawiał.

Są okolice nadające się do wiercenia studzien głębokich i tu należałoby przyjść z pomocą przez zakupno narzędzi wiertniczych, są dalej okolice, gdzie byłyby na miejscu studnie betonowe i dla tych potrzeby kręgów betonowych, są wreszcie okolice, gdzie i to jest niemożliwe, tam możnaby pomyśleć o zaopatrzeniu gmin poszczególnych albo kilku sąsiednich gmin razem w tanie wodociągi i stworzyć coś na kształt spółek wodnych, do którychby się mógł rząd przyczynić kwotą 40% całego wydatku. By jednak rzecz ta mogła przybrać kształty rzeczywistości, usiłowania gmin i powiatów nie wystarczą, by cały kraj zaopatrzyć stopniowo w zdrową wodę do picia — akcyę tę potrzeba uczynić systematyczną, powinien ująć ją kraj w swoje ręce.

Myśl tę podnoszę dziś tem usilniej i tem śmieiej, że rzecz sama w sobie większej jest doniosłości, a nie angażuje bynajmniej budżetu krajowego i nie zmusza Wysockiej Izby do wotowania jakiegoś nowego wydatku.

Wyobrażam sobie, że to się da przeprowadzić głównie przez kierowanie tą sprawą przez instytucję centralną, jaką byłby Wydział krajowy. Z tych przyczyn pozwoliłem sobie przedłożyć wniosek następującej treści (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, żeby zaopiekował się sprawą stopniowego zaopatrzenia całego kraju w zdrową wodę, poczynił stosowne badania i zarządzenia, a

na najbliźszej sesji ze swoich czynności zdał sprawę⁴.

i upraszać o jego uchwalenie.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego mego wniosku do komisji sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków. (*Alleg. 469*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Ponieważ mój wniosek mniej więcej sam się dokładnie określa, dlatego myślę, że nie trzeba wielu słów tracić, aby go uzasadnić.

W pierwszym rzędzie zauważam, że jeżeli z jednej strony wszelkie śrubowanie podatków i lekkomyślne ich nakładanie na strony albo obciążanie ludności nie jest usprawiedliwione i nieuzasadnione nadużycia władz podatkowych powinno spotkać się z naszej strony z zupełnym potępieniem, z drugiej strony trzeba powiedzieć, że nie można kraju podnieść, oświecić ani uprzemysłowić ani dać mu ostatnich wyników pracy i usiłowań krajów europejskich, jeżeli się do tego nie przyłożymy pieniędzmi i nie damy podatku.

Zwróćmy się do natury — jak mówi jeden z filozofów XVIII. wieku — mieszkamy w norach. odżywiamy się korzonkami i trawami leśnymi, ubieramy się w skóry świeżo odartych zwierząt — a wtedy nie będziemy potrzebować podatków, jeżeli zaś praca nasza ma iść we wszystkich kierunkach, jeżeli idziemy daleko po za naturę, to wtedy ta praca nie dla siebie, ale dla ogółu potrzebna musi być także zapłacona podatkami.

Jedne więc podatki mogą być sprawiedliwe, inne mniej sprawiedliwe, inne wreszcie zupełnie niesprawiedliwe.

Do najciekawszych — jeżeli do najmniej sprawiedliwych podatków, należy z pewnością ten procent zwłoki, o którym dziś chcę kilka słów powiedzieć,

Statystyka dra Pilata wydana w roku 1904 podaje bardzo interesujące cyfry w tej mierze.

Na str. 247 tego tomu czwartego czytamy, że w całej Austrii procenta zwłoki wynosiły 3,095.200 K., na to Galicya zapłaciła 1,320.000 K. czyli 42.67% ogólnej sumy zapłaconych procentów zwłoki.

W r. 1902 na 2,870.000 K. procentów zwłoki w Austrii, zapłaciła Galicya 1,260.000 K., ale niestosunkowo gorzej było jeszcze w latach poprzednich.

W r. 1897 na 2,714.000 K. zapłaconych w całej Austrii odsetek zwłoki sama Galicya zapłaciła 1,289.968 K. czyli 47% ogólnej sumy; w r. 1896 na 2,852.000 K. zapłaciła Galicya 1,460.000 czyli 49.11%.

Szanowni Panowie! Kraj nasz, tylokrotnie obciążony na rzecz skarbu państwa, tak ogromne sumy płaci za niezapłacone w swoim czasie podatki, płaci zaś ten podatek nowy w wysokości półtora miliona koron, bez żadnej uchwały sejmowej lub parlamentarnej, płaci cicho, spokojnie i w ten sposób tak znakomicie przyczynia się do skarbu państwa. Nie można dostarczyć cyfr poszczególnych, któreby wskazywały, jaki udział pieniężny mają włościanie w tej ogólnej sumie a jaki inni podatnicy, ale kiedy się niedawno zapytałem pewnej osobistości, która w tym kierunku mogła mieć fachowe wiadomości, odpowiedziała mi: „To jest pieniądz chłopski!“ Jeżeli zaś rzeczywiście jest tak źle, jeżeli włościanin płaci każdego roku bez uchwały Sejmu i parlamentu półtora miliona koron, to trzeba zapytać, jaka jest przyczyna tego zjawiska.

W pierwszym rzędzie trzeba powiedzieć, że najgłówniejszą przyczyną jest ubóstwo albo raczej brak gotówki u włościan. Bo wszystkiego jeszcze w chatach wieśniaczych doszukać się można: trochę zboża, chleba, krowę, konia i t. d., ale gotówkę znaleźć rzecz najtrudniejsza. Dlaczego? Bo na wsi niestety jeszcze się nie nauczone składać pieniądze na czarną godzinę. Jeżeli pieniędzy nie ma, to włościanin jakoś się bez nich obchodzi, jeżeli są to nie spoczna spokojnie w skrzynce, nie pójda do Kasy Oszczędności, ale albo schodzą się gospodarze sąsiedzi i pożyczają je na wieczne nieoddanie lub na opieszale oddawanie, albo schodzą się goście, w chacie robi się wesoło, je się lepiej, pije się jeszcze lepiej, a pieniądze idą w świat.

Tak więc brak kalkulacji, zła gospodarka pieniężna przyczyniają się do tego, że włościanie nie mają gotówki na płacenie w czas podatków państwowych i dopiero, gdy zostaną zavezowani przez „Mahnzettel“ lub co gorsza zmuszeni przez groźbę licytacji,

idą płacić i podatek i procenta zwłoki, które też wyrastają w tak olbrzymie sumy. Drugą przyczyną tego bardzo wydatnego zjawiska jest brak oświaty w szerokiej warstwie naszego ludu. Inne kraje pod względem ilości procentów zwłoki daleko lepiej się przedstawiają ale też i oświata tam wyżej stoi, wogóle można powiedzieć: czem niżej idzie oświata, tem wyżej idą procenta zwłoki.

Bo jakież rozumny gospodarz mógłby w ten sposób pozwolić się niszczyć? Każdy cent zaważa na szali życia włościańskiego, o każdy cent trzeba się ubiegać na wsi, każde podwyższenie podatku czy to w budżecie państwowym, krajowym, czy powiatowym lub gminnym tak bardzo obchodzi naszego włościanina, a tymczasem spokojnie i cicho, bez żadnych rekryminacji płaci on półtora miliona koron rocznie na rzecz skarbu państwa, i dlaczego?

Szanowni Panowie myślą, że obok przyczyn już przezemnie wymienionych gra tu także wielką rolę nasza niezajomość rzeczywistego stanu rzeczy. Włościanin nasz na prawdę nie wie nawet o tem, że tak dużo płaci procentów zwłoki, bo urzędnik napisze mu tylko ostatnią sumę, jaka się należy kasie państwa, ale nie wyliczy, ile ma zapłacić w poszczególnych rubrykach z tego lub innego powodu, a co najgorzej nie napisze mu procentów zwłoki.

Włościanin nie wie tedy, co płaci, ile ma płacić i dlaczego płaci.

Być może, że urzędnicy postępują tak z powodu braku czasu, ale wobec tego zachowania się naszych władz podatkowych, jakie się dziś dostrzega, można bez grzechu twierdzić, że to zachowanie się jest z góry polecane a może wprost nakazane. W ostatnich czasach miałem sposobność rozmawiać z kilku wyższymi urzędnikami dyrekcji finansowej i przyszedłem do przekonania, że ci urzędnicy finansowi to nie obywatele kraju, którzyby doskonale rozumieli jego biedę i nieszczęście, to nie są nawet urzędnicy państwowi, ale apostołowie austriackiego podatku, natchnieni tą ideą, żeby iść na przód, zebrać jak najwięcej pieniędzy i odeśłać do Wiednia.

Czy natchnął ich ten „princeps tellonarius“, Excellencya Korytowski, czy nadesłani z Wiednia szefowie rozmaitych sekcji tego nie wiem, ale to jest fakt, to jest nieszczęście naszego kraju. Można ostatecznie pomówić z urzędnikiem państwowym i przekonać go, ale z apostołem nie można mówić ani go przekonać. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że gdyby włościanin wie-

dział dobrze, że tyle a tyle musi zapłacić jako procent zwłoki i gdyby w książeczce podatkowej mógł sobie to odczytać, to kłeska ta ustałaby. Co najważniejsza to to, że lud w całym kraju z pewnością nie wie, że płaci półtora miliona koron bez uchwały sejmu i parlamentu. I dlatego byłoby rzeczą wskazaną, żeby podać temu ludowi do wiadomości: tyle a tyle płaciecie, a możecie się uwolnić od tego ciężaru, jeżeli w przepisany terminie zapłaciecie. Myślę więc, że byłoby aktem doniosłej wagi, gdyby Wydział krajowy, przedstawił ten groźny stan rzeczy z podaniem dokładnych dat odnośnych — wszystkim Wydziałom powiatowym i wezwał je, żeby do wszystkich gmin, w ich zakresie działania położonych, wystosowały wyjaśnienie, ile ludność płaci w naszym kraju procentów zwłoki, oraz wezwanie do ludności aby ta w swym własnym interesie tej kosztownej niedbałości zaniechała.

Zaś do tego samego celu będzie służyć druga część wniosku, aby c. k. Rząd polecił urzędowi podatkowemu w Galicyi wypisywać w książeczkach podatkowych w odnośnych rubrykach tych książeczek, ile procentu zwłoki opłaca poszczególny podatnik za każdym razem.

W tym duchu postawiłem wniosek, który Panowie macie wydrukowany i proszę o odesłanie go do komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. ks. Wilczkiewicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Szpondra w sprawie przyznania dodatku drożyznianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego. (*Alleg. 470*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Szponder.

P. ks. Szponder Wysoka Izbo!

Po tych wnioskach takiej samej lub podobnej treści, po tych odpowiednich i wymownych uzasadnieniach tych wniosków właściwie nie pozostaje mi nic nowego do powiedzenia i nawetby najzupełniej wystarczyło, gdybym się w popieraniu postawionego przezemnie wniosku tylko powołał na wywody wszystkich poprzednich mowców w tym przedmiocie. Stwierdzono tu już bowiem w tej Wysokiej Izbie aż nadto dosadnie rozpaczliwe położenie nauczycielstwa pod wzglę-

dem finansowym, które bez przesady można nazwać nędzą!

Nie będę więc pędzłował ani cieniował drastycznymi słowami ponurego obrazu nędzy nauczycielstwa ludowego, by Szanownych Panów przychylnie usposobić dla tej łzami bólu i goryczy a nawet rozpaczliwego zwątpienia przesiąkniętej sprawy, bo znacie Szanowni Panowie dobrze ten obraz, który zbyt jaskrawo wybija się na tło społecznych stosunków, by go niedostrzedz, by go nie dojrzeć. Jeśli mimo to ośmielam się i ja zabrać jeszcze głos w tej sprawie, to dla zaznaczenia publicznie tu w tej Wysokiej Izbie, że i my, reprezentanci wiejskiego ludu, niemniej gorąco pragniemy polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego po wsiach, jak tego pragną posłowie z miast dla nauczycielstwa miejskiego.

My posłowie ludowi, z bólem serca pa trzymy na takie borykanie się z ciężkim, żelaznym losem, na tę walkę codzienną nauczycielstwa wiejskiego o byt, o życie i o każdy kęs chleba, goryczą przepojonego. To- czyli oni już tę walkę jako kandydaci, jako uczniowie seminaryum, ale młodość i nadzieja pogodnej, lepszej przyszłości krasila im i złociła ciężkie czasy nauki i cieszył się biedak, ucząc się wśród głodu i chłodu, jak cięższą rozbitki na widok ładu stałego. A tym łądem stałym dla biednego a nierzadko głodnego ucznia c. k. seminaryum to posada nauczycielska. Niechno zdam egzamin, niechno otrzymam posadę a wszystko się zmieni. Skończy się raz moja bieda i wszystko będzie dobrze! O nieszczęśliwy wieku młodości, który najbardziej parzące pokrzywy, najeżony oset i ostre kolce potrafisz upstrzyć i umać różami.

Nareszcie i posada przyszła a z nią 25 złr. na miesiąc i stancyjka o kilku szymbach, co w porównaniu z jakąś norą ustróża z czasów studenckich na salon wyglądała.

I zaigrał uśmiech zadowolenia na twarzy młodego pedagoga i z zapalem iście młodzieńczym jął się do pracy swego zawodu. Lecz niedługo trwało to zadowolenie, bo się wkrótce przekonał, że, aby jako tako żyć, koniec z końcem nie da się powiązać! I znowu napowrót rozpoczęła się dawna walka i dawne borykanie się z losem a z biegiem lat walka staje się trudniejsza, cięższa, z tą tylko różnicą, że młodość i nadzieja przestały krasić tego pasowania się z losem.

Zapał młodzieńczy i polot ducha osłabł, jakiś żal do społeczeństwa ogarnia duszę

pedagoga a jad goryczy coraz bardziej wci ska się do jego serca. I dziwić się takim smutnym objawom nie można, chyba raczej temu, że nie jest gorzej, jakby być powinno. Jakie przesłanki, taki i wynik i takie następstwo być musi.

Dla braku czasu nie będę już zajmował wyliczaniem całych setek poszczególnych wypadków wprost przerażającej nędzy wśród rodzin nauczycielskich, do których wkradnie się choroba po większej części z niedostatecznego odżywiania się i z wilgotnych, grzybem zatrutych mieszkań, bo w wyobraźni Sz. P. pctraciecie sobie uprzytomnić ten bólem i rozpaczą wstrząsający obraz. Poprzesz stanę na tych z lekka rzuconych konturach powszechnego ubóstwa nauczycieli ludowych.

My posłowie ludowi rozumiemy w całej rozciągłości to ich przykre położenie, całym sercem odczuwamy tę ich materialną niedolę i zapoznanie ich pracy — a współczujemy z nimi tem bardziej, tem goręcej, bo nauczycielstwo, to syny ludu, bo nauczycielstwo, to krew z krwi, to kość z kości chłopskiej, bo nauczyciele ludowi, to dzieci chłopskie, urodzone pod strzechą wieśniaczą i bodaj czy nie to pochodzenie chłopskie przygowało im do wychylenia czarę pełną łez i niedoli — o zawartości życiowej zbyt gorzkiej i kwaśnej.

A teraz krótki rzut oka na położenie nauczycielstwa ziemi krakowskiej. Powiat krakowski w długości 40 do 50 kilometr. i szerokości 8 do 14 kilometr. mieści w sobie 74 tysięcy ludu wieśniaczego. W pośrodku powiatu miasto Kraków o 100 tysiącach ludności. Począwszy od Kryspinowa aż po Baran są liczne szańce, obwarowania i kasarne wojskowe a na granicy rosyjskiej liczne posterunki żandarmerji i c. k. straży skarbowej. I czyż możliwem, aby ludność wiejska tego powiatu zdołała dostarczyć miastu o 100 tysiącach mieszkańców artykułów spożywczych, zwłaszcza nabiału? Jest to czystem niepodobieństwem, gdy się zważy, że powiat jest gęsto zamieszkały a grunta rozdrobione. Dopyt za artykułami spożywczymi w mieście jest wi lki, każdy wieśniak odmawia sobie a do miasta niesie, co może, by zdobyć grosza na podatek i inne potrzeby.

Jeżeli drożyzna w mieście doszła do niebывалych rozmiarów, to ta sama drożyzna przygniata i cały powiat. Miasto Kraków jest regulatorem cen artykułów spożywczych dla całego powiatu. Nawet nabycie tych artykułów na wsi po cenach miastowych jest poniekąd utrudnionem, bo gospodarz, czy gospodyni niechętnie sprzedaje w drobniej-

szych miarach, bo woli jechać z towarem do miasta i tam razem za wszystko wziąć więcej grosza, bo tym można już jakiś brak czy niedobór wyrównać. Powtóre w mieście jest o tyle łatwiejsze życie, że w najdrobniejszych ilościach za najdrobniejszą kwotę można artykułów spożywczych nabyć, gdy tymczasem na wsi takich udogodnień nie ma.

Dalej nauczyciel na wsi tak samo się żeni jak w mieście, a nawet ze względów na gospodarkę domową zmuszony jest wcześniej się żenić; ma także dzieci, a nie posiadając majątku, boby na nauczyciela pewno nie oszedł, pragnie tym dzieciom ułatwić sposób do życia, więc musi je posłać do miasta czy do szkół wyższych, czy też do rzemiosła. A że kosztuje choćby najskromniejsze utrzymanie takiej „pociechy“ w mieście, Szan. Panowie dobrze wiedzą.

A cóż powiedzieć, gdy tych „pociach“ jest więcej. Można sobie wyobrazić, jakie spustoszenie w budżecie nauczyciela wiejskiego sprawia kształcenie dzieci. Odbija się to na żołądkach i na garderobie całej rodziny.

Nauczyciel miejski tych wydatków ani w połowie nie odczuwa, bo ze wszystkich zakładów tak naukowych jak i przemysłowych mogą jego dzieci korzystać na miejscu. I to muszę zaznaczyć, że nawet uboczny zarobek czy z korepetycji, czy z biura, dla nauczyciela wiejskiego jest niemożliwy, bo na wsi tego rodzaju pracy, choćby jej się najchętniej podjął, byle polepszyć swój byt, nie dostanie, bo jej nie ma.

Przeciwnie w mieście pod tym względem jest daleko łatwiej. A jeśli posłowie m. Krakowa domagają się od Wysokiej Izby dodatku drożynianego dla nauczycieli tegoż miasta, bo skutkiem drożyzny z tej pensyi, jaką pobierają, nie są w stanie wyżyć, to cóż ja mam powiedzieć o położeniu nauczycielstwa w powiecie krakowskim, z uwzględnieniem szczególnie gmin podmiejskich? Nauczycielstwo pow. krakowskiego jest w tych samych warunkach życiowych, a poniekąd nawet i gorszych, a ma o dwa i trzy razy mniejszą pensyę od nauczycieli m. Krakowa, bo ci pobierają od 1.600 do 2.000 K pensyi, a tamci od 600 do 1000 K! Więc ośmielał się zapytać Wysoką Izbę, jakim sposobem nauczycielstwo wiejskie ma wyżyć w tych ciężkich czasach? Daleki jestem od zwalczania potrzeby dodatku drożynianego dla nauczycieli m. Krakowa, ale Wysoka Izba z łatwością pojmie, że w pierwszym rzędzie i wydatniej należy tu dodatek drożyniany przyznać nauczycielstwu pracującemu na po-

wiecie, bo znajduje się bez porównania w gorszym położeniu, a więc i pomoc większą być musi. Jaką zaś ma być ta pomoc pozostawiam ocenie Wysokiej Izby, jednak ośmielię się wypowiedzieć swoje zdanie, że za udzieleniem pomocy według klucza równomiernego procentu nie byłbym, bo znów dostałoby się tym najwięcej, co już mają najwięcej. Należałoby wyszukać klucz inny, a sądzę, że wyszukanie tego klucza dla członków komisji budżetowej o wypróbowanem doświadczeniu i w znanej mądrości nie będzie trudnem. Jednak najważniejszy powód, który mię skłonił, a poniekąd zmusił do postawienia tego wniosku, to są liczne petycje, przesłane na moje ręce, i to nie od nauczycielstwa, ale od licznych gmin powiatu krakowskiego, który takich petycji nadesłał 20.

Objaw to nadzwyczaj pocieszający i ważny, abym go tu w Wysokiej Izbie nie podniósł i nie zaznaczył.

Lud krakowski ocenia doniosłość szkoły, ocenia pracę nauczyciela nad jego dziećmi. Lud krakowski widzi i czuje, że nauczyciel jest niedostatecznie wynagradzany za swą pracę, więc się ujmuje za nim i dopomina się polepszenia bytu dla swych nauczycieli. Mogę być dumny, że reprezentuję taki powiat, którego lud staje w obronie swych nauczycieli, bo to daje najlepsze świadectwo o dojrzałości i wysokim poziomie oświaty tego ludu. Jeżeli zaś lud krakowski po tak strasznej klęsce powodziowej w 1903 r., która mu zrzuciła szkody ponad 3 miliony koron, jeżeli ten lud krakowski po tak niemiłej dotkliwej klęsce niebywałej posuchy w r. 1904 będąc sam ściskany obręczą biedy i nędzy, upomina się o polepszenie bytu dla swego nauczycielstwa, to położenie tego nauczycielstwa musi być istotnie nader krytycznem. Jeżeli ten lud sam walczy i broni się jak może przed uderzającymi weń falami niedostatku, a woła o pomoc dla nauczycielstwa, to głosu tego żadną miarą lekceważyć nie można. Ten głos ludu krakowskiego (a jestem przekonany, że za nim stoi lud ze wszystkich powiatów) niech będzie wskazówką dla Wys. Izby, jak ma postąpić w sprawie dodatku drożynianego dla nauczycielstwa i w sprawie jego stałego polepszenia bytu.

Byłoby wielkiem niebezpieczeństwem czekać, aż nauczycielstwo pod osłoną czerwonego sztandaru zapuka do Wys. Sejmu i upomni się o polepszenie swego bytu.

Caveant consules.

Na tem kończę i proszę JE. p. Marszałka o odesłanie mego wniosku do kom. budżetowej.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska-Wulka mazowiecka.

Sprawozdawca poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąbski (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. kl. Rawa ruska-Wulka mazowiecka.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacji powiatu rawskiego podjęto w roku 1898 budowę drogi gminnej I. klasy Rawa ruska-Wulka mazowiecka długości około 20 km. i po koniec r. 1901 wybudowano środkami miejscowymi przestrzeń 3·8 km.

Na dalszą budowę tej drogi od r. 1902 przyznana została subwencja krajowa w wysokości 40%. Przy tym zasiłku Wydział powiatowy dotąd wybudował i oddał do publicznego użytku 4·2 km. wobec czego łączna długość wybudowanej drogi wynosi 8 km.

Droga Rawa ruska-Wulka mazowiecka prowadzi z powiatowego miasta Rawa ruska przez gminy Senkowice, Hołe rawskie, Zaborze, Hujcze i Wulka mazowiecka do granicy gminy Przyszań powiatu Żółkiewskiego, skąd poprowadzoną zostanie do drogi krajowej w Mostach wielkich.

Zbudowana droga jest 6 m. szeroka, o pokładzie szutrowym 4 m. szerokim i 0·20 m. grubym. Pięwszych 3·8 km. kosztowało kwotę 34.028 K. a dalsza część zbudowana po koniec r. 1904 kwotę 28.654 kor. 78 hal.

Koszta utrzymania zbudowanej części drogi oblicza Wydział powiatowy na przeszło 5.000 kor. rocznie, które pokryte być muszą z funduszu powiatowego.

Rada powiatowa uchwaliła na posiedzeniu dnia 16. stycznia b. r. odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie koncesji do pobierania opłat mytniczych we-

dług najniższego wymiaru, przepisanego dla myt krajowych.

Dochód z tego źródła oblicza Wydział powiatowy na 1.500 kor. rocznie.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu proszonej koncesji na 5 lat i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska-Wulka mazowiecka.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Rawa ruska — Wulka mazowiecka Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyczonej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2 i 3 wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na jednej rogatce według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego. Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu teje.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**.

Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych. (*Al. 471*).

Sprawozdawca poseł Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. Hupka (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Hupka (*czyta*):

Komisya dla reform agrarnych wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach, mających na celu wprowadzenie w życie ustawy „o tworzeniu włości reatowych“.

II. Sejm uchwała wstawienie w Rubr. X poz. 340 a) budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1906 kwoty 25.000 K. tytułem ryczałtu na koszt urzędowania krajowej Komisji dla włości rentowych, koszt jej biura i jego czynności.

III. Sejm uchwała wstawienie w Rubr. X. poz. 340 b) budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1906 kwoty 25.000 K. tytułem I. raty z dziesięciolecia na dotowanie funduszu rezerwowego listów rentowych Król. Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem sumą 250.000 K., zastrzegając zarazem, iż suma ta winna być funduszowi krajowemu zwróconą, skoro wspomniany fundusz rezerwowy wzrośnie z dochodów własnych, przewidzianych w §. 64. ustawy „o tworzeniu włości rentowych“, do kwoty dostatecznie zabezpieczającej spełnianie jego przeznaczenia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Hupka (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o czynnościach, mających na celu wprowadzenie w życie ustawy „o tworzeniu włości rentowych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Hupka (*czyta*):

II. Sejm uchwała wstawienie w Rubr. X. poz. 340 a) budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1906 kwoty 25.000 K. tytułem ryczałtu na koszt urzędowania krajowej Komisji dla włości rentowych, koszt jej biura i jego czynności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozd. p. **Hupka** (*czyta*):

III. Sejm uchwała wstawienie w Rubr. X. poz. 340 b) budżetu wydatków funduszu krajowego na r. 1906 kwotę 25.000 K tytułem I. raty z dziesięciolecia na dotowanie funduszu rezerwowego listów rentowych Król. Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem sumą 250.000 K, zastrzegając zarazem, iż suma ta winna być funduszowi krajowemu zwróconą, skoro wspomniany fundusz rezerwowy wzrośnie z dochodów własnych, przewidzianych w § 64. ustawy „o tworzeniu włości rentowych“, do kwoty dostatecznie zabezpieczającej spełnianie jego przeznaczenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, w piątek dn. 27. października o godz. 10 z rana, z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o niżenie podatku domowo-klasowego od domów drewnianych o jednej izbie mieszkalnej.

2. Pierwsze czytanie wniosku pp. Vayhingera i Rayskiego z projektem ustawy zmieniającej §§. 3, 11 i 12 Statutu krajowego i ustawy zmieniającej ordynację wyborczą sejmową.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt nowej ustawy łowieckiej.

4. Pierwsze czytanie wniosku pp Skołyżewskiego i Maryewskiego, w sprawie obwołowania Wisły.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy z projektem ustawy znoszącej ustawę o obszarach dworskich.

6. Sprawozdanie Komisji administracyjnej o wnioskach: posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kurji wyborów do Sejmu krajowego i posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej. Sprawozdawca poseł Garapich.

7. Sprawozdanie Komisji szkolnej o stanie szkół średnich za r. 1904/1905.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

8. Sprawozdanie Komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

9. Sprawozdanie Komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. popołudniu.)